

# REPUBLIKA

Rok VI

ŁÓDŹ WTOREK, 10-GO LIPCA 1928 ROKU.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

Nr. 189

## Rokowania polsko-niemieckie

będą wkrótce wznowione.—Rząd niemiecki postanowił wysłać notę do rządu polskiego z propozycją rozporządzenia rokowań handlowych.

Berlin, 9 lipca.

(Agencja telegraficzna „Express“)

Komunikują urzędowo, że dzisiaj pod przewodnictwem kanclerza Rzeszy odbyło się posiedzenie gabinetu na którym w obecności byłego ministra Hermesa oraz posła w Warszawie Rauszera uchwalono wysłać rządowi polskiemu notę w sprawie dalszego prowadzenia rokowań polsko-niemieckich o zawarcie traktatu handlowego, które to rokowania, jak mówi komunikat, miały przeszkody wskutek ogłoszenia polskiego o rozporządzeniach granicznych. Omawianie tego zagadnienia w gabinecie ograniczyło się tylko do czysto formalnej sprawy. Dotychczasowe instrukcje dla delegacji niemieckiej pod względem rzeczowym zostają niezmiennione. Między innymi nota zgadza się na propozycję rządu polskiego, aby kierownicy obydwu delegacji omówili szczegółowo przedtem dalsze prowadzenie rokowań.

Berlin, 9 lipca.

Omawiając rychło podjęcie rokowań gospodarczych polsko-niemieckich „Ber-

### Min. Miedziński

zwiedzi Belgię i Francję.

Warszawski koresp. „Republiki“ telefonuje:

Jutro minister poczty i telegrafów Bogusław Miedziński wyjeżdża wraz z małżonką na urlop wypoczynkowy.

Państwo Miedzińscy udają się najpierw do Belgii. W Brukseli zatrzymają się około dziesięciu dni i stąd odjechać będą wycieczką po innych miastach i kuracyjnych miejscowościach belgijskich.

Resztę urlopu spędzą państwo Miedzińscy na podróży po Francji.

— Statek „Citta di Milano“ przywiózł do Kingsbay dwa hydroplany włoskie, których motory mają ulec zamianie.

— Z Aten donoszą: Venizelos przyjął i zastąpił dziś przez prezydenta Konduriotisa i przedstawił mu swe poglądy na system wyborczy.

liner Tageblatt“ pisze, że w polskiej polityce gospodarczej ochrona i popieranie rolnictwa uchodzi za pierwsze i najświetsze przekazanie, o czym nie należy zapominać. Tróška z jaką Polska przyznałaby się do dalszych żadnych ustępstw jeżeli idzie o niem-

ckie rolnictwo. Polska winna przede wszystkim zmienić ustawę o pasie pogranicznym a następnie uwzględnić zastrzeżenia do praktycznego rozwiązania problemów agrarnych budzi szacunek. Organ Landsbundu, nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung“ domaga się

dania Niemiec w dziedzinie waloryzacji cel. Ustępstwa w dziedzinie rolnictwa ze strony Niemiec byłyby niczem innym jak nowym uderzeniem w zagrożone wschodnie prowincje. Rząd Müllera będzie miał z okazji rokowań polsko-niemieckich sposobność przekonać sfery rolnicze, czy istotnie dba o ich interesy, jak to zapowiadał w swoim exposé.

W związku z komunikatem „Tel-Union“ zapowiadającym podjęcie rokowań polsko-niemieckich „Vossische Zeitung“ stwierdza, że widoki porozumienia handlowego istnieją i to zarówno w dziedzinie eksportu produktów rolniczych, jak i węgla i wyrobów metalurgicznych. Polska w trakcie rokowań poczyniła już pewne ustępstwa. Argumenty wobec zainteresowanych kół niemieckich pozbawione są rzeczowości i obliczone są raczej na wywołanie w Niemczech nastroju, któryby wzmochnął pozycje ugrupowań prawicowych.

## Marsz. Piłsudski nie wyjeżdża do Rumunii.

Urlop wypoczynkowy spędzi w Sulejówku.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

JAK SIĘ DOWIADUJEMY, MARSZAŁEK PIŁSUDSKI ZMIENIŁ W OSTATNIEJ CHWILI SWÓJ PLAN WYJAZDU DO RUMUNJI.

URLOP SWÓJ MARSZAŁEK PIŁSUDSKI SPĘDZI W KRAJU, NAJPIRAWDOPODOBNIJ W SULEJÓWKU, GDZIE POSIADA WŁASNĄ WILĘ.

## Okólnik wicemin. Cara

w sprawie ogólnego stosowania aresztu prewencyjnego.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Wiceminister sprawiedliwości p. Car wydał przed kilkoma dniami specjalne przepisy w sprawie ogólnego stosowania aresztu prewencyjnego.

Wiceminister wskazuje w swym okólniku, że przy wydawaniu nakazu aresztowania należy przede wszystkim dokładnie rozważyć, czy dostateczne są poszlaki przeciwko posądzonemu, czy

zastosowanie aresztu jest celowe i czy naprawdę zachodzi możliwość ucieczki.

Równocześnie poleca wicemin. Car dążyć do możliwie szerokiego stosowania kaucji zamiast aresztu oraz poleca stale rozpatrywanie konieczności przedłużania aresztu, również i w dalszym toku postępowania karnego. W razie najmniejszej tylko możliwości, należy podsądne z aresztu uwolnić.

## Zamach polityczny w Bułgarii.

Belgrad, 9 lipca.

Bułgarska agencja prasowa donosi z Sofji o zamachu na przywódcę macedońskiej organizacji rewolucyjnej gen. Protogerowa i jego adjutanta. Obaj zostali

zabici strzałami rewolwerowymi. Zamachu dokonano na tle politycznym, albowiem Protogerow prowadził żywą agitację, zmierzającą ku wyzwoleniu Macedonii.

## Ostra nota rządu polskiego do Litwy.

Wileńszczyzna nie może być przedmiotem targów.—Polska odrzuca propozycje litewskie.

Kowno, 9 lipca.

Naczelnik Hołwko wyjechał dziś wieczorem z Kowna. Po drodze zatrzyma się kilka godzin w Rydze, skąd już bezpośrednio uda się do Warszawy.

Przyjazd do Warszawy nastąpi w środę.

Wielkie zaniepokojenie wśród tutejszych kół politycznych wywołała pogłoska, że nota polska — odpowiedź na projekt Waldemarasa o traktacie polsko-litewskim — ma bardzo ostry ton.

Projekt Waldemarasa wprowadza, jak wiadomo, t. z. „strefę sporną“ między Polską a Litwą.

### Treść noty polskiej.

—Panie Ministrze. W odpowiedzi na notę polską z dnia 23 czerwca b. r. na projekt traktatu mającego być zawartym m. Polską a Litwą, który był przy-

noście załączony, mam zaszczyt z polecenia mego rządu podać do Pana wiadomość:

Z głębokim zdumieniem rząd polski zapoznał się z projektem traktatu. Projekt ten, który zdaniem rządu litewskiego powinien służyć za podstawę do porozumienia między obu państwami, nie odpowiada uchwałę rady ligi narodów z 10 grudnia 1927 r., do której rząd polski pragnie się zastosować. Z drugiej strony projekt usiłuje poddać pod dyskusję nienaruszalną terytorja, pod dyskusję, w którą strona polska wdawać się nie może. Rząd polski żałuje, że nie może przyjąć do wiadomości propozycji litewskich. Rząd mój gotów jest do dalszego prowadzenia rozmów bezpośrednich między rządem litewskim, mających na celu stworzenie m. obu państwami dobrego porozumienia,

od którego zależy pokój. Zgodnie z wymienioną uchwałą rady ligi narodów w tym celu proponuje rządowi litewskiemu prowadzenie w dalszym ciągu rokowań, będących w toku, w ramach ustalonego w Królewcu programu.

K. Wyszyński  
Charge d'affaires.

Kowno, 9 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express“)

Półrządowa „Lietuvos Aidas“ umieszcza dziś artykuł w związku z ukończeniem rokowań polsko-litewskich. Dziennik twierdzi, że nieprzyjęcie przez Polskę litewskiego projektu paktu bezpieczeństwa stało w sprzeczności z zapewnieniem polaków, że życzą sobie szczerzego porozumienia z Litwą. Litwa jednak w dalszym ciągu będzie czyniła wszelkie wysiłki, aby znaleźć modus vivendi z Polską.

### Min. Zaleski

spędzi urlop we Francji.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Minister spraw zagranicznych Zaleski, wyjechał na 3 dni do majątku swych znajomych w Poznańskim, stamtąd udaje się do Paryża, gdzie incognito spędzi 4 dni.

Z Paryża pojedzie p. minister do Bagnoles w Normandji i tam spędzi czas swego wypoczynku. Bagnoles jest miejscowością leczniczą, obfitującą w liczne źródła żelaziste oraz silne cieplice.

### Król Afganistanu dziękuje

za gościnne przyjęcie w Polsce.

Warszawski korespondent „Republiki“ (B.) telefonuje:

Prezydent Mościński otrzymał wczoraj od króla Ammanulaha i jego małżonki depeszę z gorącym podziękowaniem za serdeczne przyjęcie jakiego doznał w Polsce. Depesza wysana jest już z Afganistanu dokąd oboje królestwo powrócili przed trzema dniami.

### Dyplomaci w letniej

rezdencji

prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 9 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W sobotę i niedzielę dnia 7 i 8 b. m. podejmowane było w Spale przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej grono ze sfer dyplomatycznych, m. in. posłowie: angielski, amerykański, węgierski i włoski.

### Nieudany lot angielski

z Londynu do Kanady.

Londyn, 9 lipca.

Angielski lotnik Courtney wystartował wczoraj o godz. 4 min. 20 do lotu transatlantyckiego z Horta (Azory) do Montreal (Kanada). O godzinie 8 min. 30 znajdujące się na Atlantyku parowce „Lafayette“ i „Belmoral Castle“ przyjęły radiotelegram Courtney'a, w którym ten donosi, iż na pokładzie samolotu wszystko jest w porządku.

W ostatniej chwili nadeszła wiadomość, że Courtney z powodu złych warunków atmosferycznych powrócił o godzinie 16 min. 30 do Horta.

# Kapitał zagraniczny na Górnym Śląsku

## Czy pod maską amerykańków kryją się spekulanci niemccy? — 60 proc. produkcji żelaznej przechodzi w obce ręce.

„Kurjer Czerwony“ donosi z Katowic:

Nowa olbrzymia koncentracja przemysłowa na Górnym Śląsku (Huta Bismarcka, Huta Silesia, Katowicka S.A. dla Górnictwa i Hutnictwa oraz Zjednoczone Huty Królewska i Laura) pod firmą amerykańską, będzie najpotężniejszą organizacją górniczo-hutniczą w Polsce, skupiając w swoim ręku prawie 60 proc. produkcji żelaznej i zatrudniająca około 40.000 robotników.

Jak się okazuje, potężne te objekty przemysłowe są przedmiotem gry spekulacyjnej ze strony ich głównych akcjonariuszy Weinmanna i Flicka, pod amerykańską maską zaś kryje się jako reflektant zachodnio-niemiecki trust stalowy Vereinigte Stahlwerke, który do czasu nie chce występować na widownię.

Z punktu widzenia państwowego skoncentrowanie siły gospodarczej i finansowej, oprócz całego szeregu innych możliwości, jak dowolne przerzucanie zamówień, redukcje, występowanie na rynkach międzynarodowych, przetargach i t. d., kryje w sobie również niebezpieczeństwo dla rządu wyrzucania na bruk tysiącznych rzecz robotników, u nieruchomości zakładów i wogóle prowadzenia zakładów w sprzeczności z interesami państwa.

Cała akcja przygotowawcza odbywa się w największej tajemnicy. Rokowania, które prowadzi się drogą szafową przez Bytom z Dżisseldorfem i Berlinem, wymykają się z pod kontroli władz pol-

## Załoga „Italii“ skazana na zagładę.

Kingsbay, 9 lipca.

Nadchodzące z nad oceanu Lodowatego sprawozdania meteorologiczne są bardzo niepomyślne.

Panuje tu powszechne przekonanie, iż Noble będzie jedynym z ekspedycji „Italii“, który pozostanie przy życiu. Nadzieja uratowania reszty członków wyprawy słabnie z godziny na godzinę. Skazani oni są na zagładę.

Cała powierzchnia oceanu pokryta jest uniemożliwiającymi lądowanie zwałami lodów, przysłoniętych gęstą mgłą. Wobec takich warunków atmosferycznych lotnicy szwedzcy zanlechi narazie prób dotarcia do rozbitków nie chcą powiększyć liczby ofiar lekkomyślnej ekspedycji.

Jedyną nadzieją jest obecnie tylko sówiecki łamacz lodów „Krassin“. Kra jednak ze znaczną szybkością oddala się od ładu w kierunku wschodnim i wątpliwe jest, czy „Krassin“ zdoła ją dopędzić.

„Krassin“ napotyka na swojej drodze na tak ciężkie przeszkody, iż od piątku posunął się zaledwie o 2 kilometry naprzód.

## Nowy kontrtorpedowiec polski

zostanie dziś spuszczonej na wodę

W dniu dzisiejszym w Caen na stoczni „Chantier navals francais“ odbędzie się uroczystość spuszczenia na wodę kadłuba nowego kontrtorpedowca polskiego „Wicher“.

Kontrtorpedowiec ten, pojemności około 1.500 ton, uzbrojony będzie w 4 armaty 130 milimetrowe i aparaty torpedowe. Szybkość jego wynosi około 33 węzłów.

Jest to jeden z najnowszych typów wśród torpedowców obecnie istniejących.

Na uroczystość dzisiejszą wyjechał do Caen szef kierownictwa marynarki wojennej, komandor Świrski.

Kontrtorpedowiec „Wicher“, po ostatecznym wykończeniu wewnętrznych urządzeń, przybędzie w końcu b. r. na polskie morze.

skich, tembardziej, że akcje tych przedsiębiorstw na giełdach niemieckich notowane są tylko w znikomej ilości, a ustawowy przymus rejestracji akcji nie istnieje.

Zresztą cały szereg przedsiębiorstw górnośląskich (Huta „Silesia“, Baildon-

stal i t. d.), nie wydrukował jeszcze do tej pory wbrew obowiązującej ustawie swoich akcji, jedynie zaś wystawiły t. zw. tymczasowe zaświadczenia, które są objektem handlu zagranicznego z pominięciem zarówno podatku giełdowego jak i opłat skarbowych.

TEATR  
REWJI

CASINO

TEATR  
REWJI

Dzisiaj powtórzenie premiery pożegnalnej rewji w 2 częściach (14 odsłonach) Konrada Toma, J. Boczkowskiego i innych

## Sakum Pakum

W programie między innymi:

### SAMUEL BAUMWOL

Członek stowarzyszenia komiwojażerów Łódzkich o swej podróży zagranicę.

Aktualny tekst K. Toma

Rysunki St. Dobrzyńskiego

Wykona Romuald Gierasieński.

### Wycinanki Łowickie

Sketch wokalny Bolska, Zdanowicz i in.

### A kuku!..

Nieprawdopodobna awantura Bolska, Zdanowicz.

### Wzbronione

Sketch R. Gierasieński.

### Panienka z porcelany

Sketch wokalny J. Boczkowskiego.

### The Rift Song

Scena choreograficzna

Primabalerina Anna Zabojkina ze swoim zespołem.

Solistka Halina Zabojkina.

### Balet wschodni Taniec Madjarski

Orkiestra pod dyr. p. L. KANTORA.

### Dzisiaj 2 przedstawienia o godz. 8-ej i 10-ej

Kasa czynna od 12-ej do 2-ej i od 4-ej

## Zamach bombowy na więzienie w którym znajdują się skazani w procesie donieckim.

Ryga, 9 lipca.

W piątek wieczór — jak donoszą z Moskwy, — w więzieniu tamtejszym, na Lubiance, gdzie znajdują się jeszcze w celach inżynierowie i technicy niemieccy, nastąpił silny wybuch, który część więzienia zburzył.

Jest wielu zabitych i rannych. Przepuszcza się naogół, że zamach bombowy na więzienie w Lubiankach miał na celu ułatwienie uwiezionym inżynierom niemieckim ucieczki.

Z drugiej strony nasuwa się jednak przypuszczenie, że zamach był wyrazem wyrównania rachunku między sądami sowieckimi a oficjalnymi kołami, które zarzucały uwiezionym działanie na szkodę Związku Sowieckiego, z którymi sądy obeszły się — zdaniem ogółu — zbyt łagodnie.

Wobec tego, iż cenzura sowiecka nie przepuszcza w sprawie tej żadnych wiadomości, dokładnych szczegółów wybuchu i liczby ofiar dotychczas brak.

## Hr. Volpi „budowniczy“ finansowy Włoch ustąpił nagle z gabinetu Mussoliniego.

Rzym, 9 lipca.

Minister finansów hr. Volpi i minister oświaty Fedele złożyli wczoraj prośbę o dymisję. Mussolini dymisję przyjął.

Na stanowisko ministra finansów powołano dotychczasowego ministra gospodarki społecznej, Belluzzo, na stanowisko ministra oświaty senatora Sosco-

ne, ministerstwo gospodarki objął deputowany Mertelli.

Równocześnie nastąpiły przesunięcia na stanowiskach podsekretarzy stanu.

Powody ustąpienia hr. Volpi nie są narazie znane. Fakt ten jest o tyle niespodziewany, iż faszystki stawili dotychczasowego ministra skarbu jako cudotwórcę finansowego.

## Chińczycy uważają trąbę powietrzną za narzędzie zemsty Czang-Tso-Lina.

Londyn, 9 lipca.

Z Szanghaju donoszą o gwałtownej trąbie powietrnej, która nawiedziła miasto i okolice.

Spustoszenia są bardzo wielkie, ulice zawałone są w wielu miejscach gruzami zburzonych domów. Burza rozbila i zatopiła cztery wielkie okręty, stojące w porcie oraz zburzyła dwa wielkie magazyny portowe. Poza tem zatoniło kilkaset barek i dżonek chińskich.

Liczby ofiar w ludziach narazie nie zdołano ustalić.

Tysiące Chińczyków zgromadziły się w świątyniach, aby zamieść modły i złożyć bogom ofiary, gdyż zdaniem ich rozpętanie się żywiołów jest zemstą zmarłego marszałka Czang-So-Lina za zamach dokonany na niego.

## Pogrzeb s. p. gen. Młodzianowskiego.

Warszawa, 9 lipca.

Dzisiaj o godz. 10.30 odbyło się w kościele św. Krzyża uroczyste nabożeństwo przy zwłokach sp. gen. Młodzianowskiego wojew. pomorskiego. Na nabożeństwo to w otoczeniu rządu przybył również p. Prezydent Rzplitej. Po nabożeństwie ruszył olbrzymi kondukt na cmentarz powązkowski. Nad grobem przemawiał m. in. m. n. spraw wewnętrznych.

## Dach się zawalił

w czasie dokonywania operacji.

Berlin, 9 lipca.

(Agencja Telegraficzna „Express“)

W Monachium o godzinie 9-ej rano w klinice chirurgicznej uniwersytetu monachijskiego podczas gdy w wielkiej sali dokonywano wobec wielkiej ilości studentów oraz lekarzy jak również lekarzy amerykańskich operacji, zawalił się dach szklany sali na który spadł dach główny budynku.

Odfalaki szkła ranity 6 studentów, 4 studentki oraz jednego lekarza amerykańskiego. Przyczyny wypadku nie są znane.

## Apel przywódcy chorwatów

do narodu kroackiego.

Belgrad, 9 lipca.

Dziennik „Nowosti“ zamieszcza apel 76-letniego przywódcy partii radykałów Aleksandra Stojanowicza do narodu chorwackiego. W odezwie nawołuje do zachowania spokoju i powstrzymania się od jakichkolwiek wystąpień. Ostatnie zajścia, które rozegrały się w Skupczyźnie, obciążają zarówno Serbów jak i Chorwatów.

## Socjaliści francuscy

stwierdzają, iż Liga narodów nie może zabezpieczyć pokoju.

Paryż, 9 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

Socjaliści departamentu Sekwany przyjęli wniosek Zyromskiego, stwierdzający, iż akcja Ligi narodów w dziedzinie utrwalenia pokoju jest bezowocna. Nie mniej jednak postanowiono utrzymać Paul Boncoura w Genewie.

„Izwiestnik“ donoszą, iż policja japońska aresztowała 14 marynarzy z sowieckim konsizarem pod zarzutem uprawiania agitacji komunistycznej wśród robotników portowych.



# Smierć bankiera Loewensteina.

Berlin, w lipcu.

Światowa sensacja: największy potentat finansowy Europy, belgijski bankier Alfred Loewenstein zniknął w tajemniczy sposób w czasie nadmorskiego lotu z swego prywatnego, zamkniętego aeroplanu.

Nieszczęśliwy wypadek? Morderstwo? Samobójstwo? Trick spekulacyjny? Każda z tych hipotez miała w pierwszych dniach swych zwolenników. Za każdą i przeciw każdej przemawiały przeróżne okoliczności.

Dziś, wydaje się niewątpliwem, że ten niezaprzeczalnie genialny człowiek, o niezłomnej, wielokrotnie podziwianej energii w ten fantastyczny sposób pozabawił się życia. Powodem była ruina majątkowa. Ruina—w względnym pojęciu: po nieudanych spekulacjach ostatnich tygodni pozostało Loewensteinowi w majątku nie więcej jak 30 milionów dolarów. Jak tu żyć...?!

Jeszcze przed kilku miesiącami ofiarował rządowi francuskiemu i belgijskiemu pożyczki w wysokości po 10 milionów funtów szterlingów na ustabilizowanie waluty. 20 milionów szterlingów... 100 milionów dolarów...! Jak tu żyć z trzydziestoma milionami?...

Dziwny to był człowiek. Sportsman par excellence; zapalony aeronauta; właściciel całej napowietrznej floty, nie uznający innego środka komunikacyjnego prócz własnego samolotu. Zwano go „latającym bankierem”. Pierwszorzędnym kawalerystą, który jeszcze niedługo przed śmiercią postawił jakiś ponoś światowy rekord w skoku konnym. Człowiek, którego właściwym elementem była walka—sportowy fair play na giełdzie. Wahania giełdowych notowań stanowiły dlań nie tylko wzbogacenia i zubożenia—lecz trjumfalne zwycięstwa, lub gorzkie klęski, godzące głęboko w jego osobistą ambicję, w jego nieugiętą wolę panowania. Klęska stała się dla niego hańbą nie do przeżycia.

Nie grał tu żadnej roli honor, przestarzałe pojęcie, prowadzące fanatyków czci kupieckiej raczej do samobójstwa, niż do uczciwego ogłoszenia niewypłacalności. O bankructwie Loewensteina nie mogło być zresztą mowy: aktywa przerastały passywa o 30 milionów dolarów...

Ale ta ruina była—niczem w jego pojęciu. Ujrzał się pozbawionym środków do dalszej walki. Wołał śmierć od kapitulacji. Rodzaj śmierci odpowiadał całemu fantastycznemu życiu: skok z aeroplanu z tysiącmetrowej wysokości w morze.

Ta śmierć, wynikająca konsekwentnie z jego życia, nasuwa mi na myśl śmierć jego rodaka, belgijskiego poety Verhaerena, jednego z pierwszych piewców maszyny, ekstatycznego wielbiciela kolei żelaznej, który zginął przed kilku laty... pod kołami pociągu. Co Verhaerenowi zgotował przypadek, to Loewenstein obrał świadomie: śmierć w ukochanym żywiole. Gdyby mógł zginąć na swym najwłaściwszym polu walki, na giełdzie, byłby niewątpliwie ten ekstatyk hausa i baissa zginął, wołając: „Daję...!” Jak pakiet akcji byłby rzucił swe życie w chaos kursów...

Mimo otwarcia Reichstagu, mimo przyjazdu grupy Somalijczyków, mimo orkanu, mimo całego szeregu ważniejszych i bliższych wypadków lokalnych, przepiętnie są od kilku dni „zienniki berlińskie—podobnie zresztą jak francuskie i angielskie—wielozłotymi artykułami na ten temat.

Depesze korespondentów, orzeczenia znawców, wywiady z przyjaciółmi Loewensteina, sprawozdania z zachwianych tą wiadomością giełd całego świata...

Ale z poza tych wszystkich sensacji, które pojutrze zapomniny, wyziera dziwna, niepokojąca sylwetka człowieka, który z takich przyczyn, wśród takich okoliczności odebrał sobie życie.

Jeśli można dziś jeszcze uwielbiać bezużyteczne bohaterstwo, jeśli można odczuć głębię tragedii płynącej z tak romantycznie pojętego życia i śmierci, to życie i śmierć belgijskiego bankiera Alfreda Loewensteina jest tematem poetyckim, dużo głębszym od awanturniczo-blazeńskiej przygody Nobllego, którą „boski” d'Annun-

zio przekuwa na rymy nowej epopei. Jak Brutus śmierć przeniósł nad klęskę.

W roku 1919 siedziałem w restauracji teatralnej w Łodzi z przyjacielem aktorem w towarzystwie bogatego kupca jedwabiu, pana L. Mielińskiego. Silne postanowienie „naciągnięcia” pana L. na drobną pożyczkę. Ale nasz „mecenas” nieomylnym węchem dobrego finansisty zwiertzył niebezpieczeństwo i zanim zdążyliśmy wyluszczyć naszą sprawę, zaczął wyrzekać na ciężkie czasy:

—Co panowie wiecie...?! Wam dobrze... Macie swoją gaź i spokój... Ale my, my kupcy... Co my mamy za troski...! Co za czasy, co za czasy...! Wczoraj kupiłem dwie kamienice.

Masz pan pojęcie co to dziś kosztuje? Majątek panie, majątek!... Jak tu żyć...?!

Mimo tragicznej sytuacji (niezapłacona pracza)—wybuchliśmy śmiechem.

Mam nadzieję, że pan L. kupiec jedwabiu żyje jeszcze w Łodzi i że mu się dobrze wiedzie, mimo własnych kamienic. O, ten napewno nawet na skrócie z tramwaju nie wyskoczy!...

Ale—nie każdy pan L. jest Loewensteinem.

Nie każdy spekulant jest romantykiem...

Nie każdy samobójca — Brutusem...

JÓZEF MAYEN.

## Uгода między Kapitałem a pracą. W Anglii utworzono najwyższy trybunał rozjemczy.

London, 29 czerwca 1928 r.

Rada Generalna Trade-Unionów brytyjskich dała ponownie świadectwo wielkiej dojrzałości politycznej, przeciwstawiając się wystąpieniu grupy rewolucyjnej Maxton, Cook i Wheatley. Grupa ta domagała się, aby przedstawiciele syndykalizmu brytyjskiego nie brali udziału w konferencji, zwołanej z inicjatywą sir Alfreda Monda (obecnie lorda Malchetta) i mającej na celu przeprowadzenie, drogą porozumienia, pokojowych stosunków w przemyśle brytyjskim.

Rada Generalna nie tylko odrzuciła to żądanie, ale ostro potępiła podstawę we punkty programu grupy rewolucyjnej, głoszące, jakoby „nie istniała i nie powinna istnieć możliwość porozumienia pomiędzy kapitałem a pracą”. Rewolucjoniści opierają dowodzenia swoje na założeniu, że wszelki tego rodzaju kompromis pociąga za sobą nieuchronnie podporządkowanie pracy kapitałowi.

Wychodząc z takiego założenia, uważyła grupa rewolucyjna (wiede popierana przez Sowietów komunistyczny odłam) za główne zadanie swoje toczenie z kapitalizmem nieustannej walki a Outrance i unikanie wszelkiej możności porozumienia.

Jak dalece znikomy liczebnie jest wszakże ten odłam, świadczy fakt, że Rada Generalna Trade-Unionów nie tylko z łatwością odparła jego ataki, ale posunęła się jeszcze dalej, przyjęła bowiem 18 głosami przeciwko 4 projekt utworzenia Narodowej Rady Przemysłowej, złożonej z 66 członków, z których 33 wejsz ma z pośród członków Rady Generalnej i stanowić żywił syndykalistyczny Rady Narodowej przemysłu, gdy pozostałych 33 członków obierają mają dwie wielkie organizacje pracodawców: narodowa konferencja organizacyj pracodawców oraz federacja przemysłowców brytyjskich.

Zorganizowana w ten sposób Rada

Narodowa przemysłu brytyjskiego funkcjonować będzie w charakterze najwyższego trybunału rozjemczego w sprawach spornych pomiędzy kapitałem a pracą w Anglii. Charakter najwyższego trybunału rozjemczego będzie miała Rada Narodowa przemysłu dlatego, że obecnie już istnieją w każdej gałęzi przemysłu organa rozjemcze, rozpatrujące konflikty pomiędzy kapitałem a pracą, dopiero więc, kiedy nie będą one w możności rozwikłania zatargów tych na drodze pokojowej, jaka jest im wyłącznie właściwa, sprawa wytoczona będzie przez Radę Narodową, jako najwyższą instancję o charakterze również rozjemczym.

Nacechowane dojrzałością polityczną stanowisko Rady Naczelnej Trade-Unionów stanowi niezmiernie ważne posunięcie w sprawie ustalenia pokojowych stosunków w mocno zadrażnionym obecnie konflikcie między kapitałem a pracą w Anglii. Najlepszym dowodem słuszności przewidywanych owocnych wyników tego kroku jest gwałtowna napaść pism sowieckich na stanowisko syndykalizmu brytyjskiego, ujawnione w omawianym tu postanowieniu Rady Generalnej Trade-Unionów.

Er.

## 500 Polaków z Ameryki przybyło wczoraj do stolicy.

Do stolicy przybyła wczoraj z rana wycieczka polskiego związku narodowego w Ameryce. Wycieczka licząca ok. 500 osób, powitana była na dworcu przez główny komitet przyjeźdzących z b. premierem Ponikowskim, marszałkiem senatu d-r'em Szymańskim, gen. Wróblewskim, przedstawicielami władz cywilnych i wojskowych na czele.

O godz. 10 min. 30 rodacy z Ameryki byli obecni na uroczystej mszy, celebrowanej przez biskupa Galla w katedrze św. Jana, poczem ruszyli pochodem z katedry na pias Saski, gdzie złożyli wie-

niec na grobie Nieznanego Żołnierza, a potem u stóp pomnika Mickiewicza.

O godz. 12 min. 30 polacy amerykańscy złożyli hołd Prezydentowi Rzeczypospolitej, a o godz. 3 min. 30 Marszałkowi Piłsudskiemu w Bełwedrze.

Po południu wycieczkę Polaków z Ameryki przyjmował uroczystość marszałek senatu prof. dr. Szymański. Najpierwej na sali sejmu wygłosił do gósi krótkie lecz serdeczne przemówienie powitalne, a następnie podejmował Polaków amerykańskich podwieczorkiem w pięknym parku sejmowym.

## Uroczyste odsłonięcie pomnika

ku czci żołnierzy polskich poległych we Francji.

Paryż, 9 lipca.

(Polska Agencja Telegraficzna)

W miejscowości St. Hilaire około Reims odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy armii polskiej poległych w bitwach na polach Szampanji. Rano przybyli z Paryża: ambasador Chlapowski, attaché wojskowy płk. Bleszyński, zastępca jego major Wiliński, konsul Samborski, gen. Archinard sekretarz stowarzyszenia przyjaciół Polski i szereg innych wybitnych osobistości. Specjalnym pociągiem z Lille przybyła wycieczka, złożona z 450 osób byłych oficerów i żołnierzy armii polskiej we Francji z generałem Hallerem na czele.

Po wysłuchaniu mszy św. w katedrze zabrał głos gen. Haller, gen. Archinard, organizator armii polskiej we Francji p. Nowakowski, który u stóp pomnika złożył tablicę pamiątkową. Pułk. Arleszowski odczytał depeszę od prezyden-

ta Rzeczypospolitej Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, gen. Sikorskiego, ministrów Składkowskiego i Świtalskiego, poczem posel Polakiewicz, prezes związku legionistów, którego honorowym prezesem jest Marszałek Piłsudski, złożył w imieniu Marszałka hołd żołnierzom polskim, poległym na ziemi francuskiej.

Po przemówieniach odbyło się poświęcenie pomnika i wmurowanie tablicy oraz wmurowanie szkatułki, napełnionej ziemią z ostatnich poboju wojny z bolszewikami.

Po skończonych uroczystościach uczestnicy udali się do Reims, gdzie złożyli wizytę radzie miejskiej i kardynałowi, poczem nastąpił odjazd do Paryża, gdzie wycieczkę powitał na dworcu pierwszy sekretarz ambasady polskiej Starzewski oraz delegacji miejscowych towarzyszy polskich i władz francuskich.

## Aresztowanie trzech urzędników w Wilnie.

Wilno, 9 lipca.

Władze bezpieczeństwa aresztowały na terenie gminy dołwinowskiej trzech urzędników państwowych, mianowicie: Michała Borowskiego, Czarnowskiego, Jana Korczmarza, którzy sprawnie wyrzili kilkamałose tysięcy zł. na szkodę skarbu Państwa.

Defraudantów aresztowano w chwili, gdy w czasie gry w karty rozmawiali o ucieczce zagranicę.

## 8-godzinny dzień pracy na Górnym Śląsku.

Katowice, 9 lipca.

W najbliższych dniach ma się ukazać rozporządzenie ministra pracy i opieki społecznej, wprowadzające 8-godzinny dzień pracy dla tych kategorii robotników na G. Śląsku, które dotychczas zarządza je po 10 godzin.

Zarządzenie to ma oznaczać uważać za względy konkurencyjne, ponieważ nowy rząd niemiecki wprowadza również bez ograniczeń 8-godzinny dzień pracy na niemieckim Śląsku.

## Śmiertelny skok z samolotu.

Berlin, 9 lipca.

W czasie pokazu lotniczego lotniczka niemiecka Ela Tauer z Lipska, wyskoczyła z samolotu ze spadochronem s wysokości 500 metrów.

Spadochron nie otworzył się i lotniczka poniosła śmierć na miejscu.

# Kryzys małżeństwa.

**Instytucja, o której nic nie wiemy. — Dlaczego się pobierają? — Dla wygody, dla pieniędzy, z musu, z ciekawości. — Pierwsze kłopoty finansowe. — Erotyzm w małżeństwie.**

**Miłość nie trwa wiecznie, zastępuje ją przyznanie i umiejętność współżycia.**

Trudno sobie wyobrazić, by kiedykolwiek było tak wiele nieszczęśliwych, źle dobranych małżeństw, jak obecnie. Adwokaci, urzędy stanu cywilnego, sądy zawałone są sprawami rozwodowymi... nigdy jeszcze pragnienie uzyskania wolności i to często natychmiast po zawarciu ślubu, nie było tak wielkie jak teraz.

Małżonkowie, którzy zobowiązali się wzajemnie do dozwolonej wierności i miłości, przekreślają w jednej minucie to zobowiązanie. Długo oskarżają się wzajemnie. „Nie w edziałem, nie znałem, to nie moja, lecz twoja wina!”

Wiele brudu, wiele nienawiści tkwi w tem wszystkim. Jak szybko gotowe jest uczynić jedno drugiemu krzywdę. Przedwczoraj gruchali słodko, szepotali sobie słowa miłości: „Kocham Cię”, mó wili i wierzyli głęboko w to co mówią. Dziś nienawidzą się. Brutalnie depta nogami to piękne z przedwczoraj. Śmier telni wrogowie.

Jakie są przyczyny tej potwornej epidemii, która oznacza długotrwałe, ciężki kryzys w małżeństwie?

Gdzie tkwi źródło tego kryzysu?

Zdaje się, że przedewszystkiem w nieświadomości.

Nieświadomość jest tu bezprzykładna. Z łatwością, nie zastanawiając się, wstępuje mężczyzna w związek małżeński, „bierze” sobie żonę podobnie jak wkłada się nowe ubranie, lub kupuje nowe palto. Nikt z nich jednak, a przynajmniej 95 procent nie zdaje sobie sprawy z tego, co to jest małżeństwo. Nie wyobraża sobie, jakie obowiązki nakłada złota obrączka.

Cóż to jest małżeństwo, według znanego starego, mieszczańskiego kodeksu?

W umowie małżeńskiej, „dwie istoty płci odmienniej zobowiązują się żyć razem dozwolone, mieć dzieci, wychować je i nawzajem sobie w życiu pomagać”. Tysiące ludzi powtarza tę formułę, nie zauważając sobie nawet trudu, by zrozumieć dokładnie jej sens. W tem tkwi błąd największy. Nieznajomość kompletnej sytuacji, do której się wstępuje.

I netylko to. Nieznajomość swego partnera czy partnerki. To brzmi nieco komicznie. Każdy młody narzeczony czy też narzeczona zachęliby się i rozśmiały serdecznie, gdyby się im powiedziało, że się wzajemnie nie mają.

— Głupstwo. Po tylu latach?

A nawet po tylu latach znajomości i narzeczeństwa, po ślubie, czyż nie słyszy się zawsze, przy pierwszej okazji zdania: „Nie wiedziałem, że jest taka (lub takim)”.

Proszę się nad tem dobrze zastanowić. Na 100 małżeństw, zdania tego nie posłyszysz się zaledwie w jednym co najwyżej dwóch.

I następuje świadomość tego, że się oboje pomylili. Świadomość ta przybiera coraz realniejsze kształty. Jeszcze się kochają, a już w głębi serca coś szepcze „gdybym był wiedział”... I kończy się tem, że już otwarcie, wyraźnie, bez ogródek wymawia się to zdanie, które spotyka się we wszystkich niemal, skargach rozwodowych: „Nie dobrał śmy się, przez to, rozjeżdżmy się lepiej”!

Przedtem młkł się nad tem nie zastanawiając. Poprostu się pobrali. Zdawało im

się, że się kochają nad życie. Pobrali się, bo przecież nie można tkwić w panieństwie czy kawalerstwie. Bo tak będzie nam wygodniej. Bo zrobie na tem interes. Z musu. Z ciekawości.

Alboż to mało przyczyn przyczyn, dla których pobierają się ludzie tak nieopatrnie, na jeden dzień, do jutra?

A zaczyna się to psuć już nazajutrz. Małżeństwo staje się dla obu coraz większym ciężarem. Staje się piekłem. Oboje są rozczarowani. Namietność zamienia się początkowo w przyjaźń. Później i ta się rwie. Czują się źle, skrępowani. I naturalnie dążyć poczynają do zerwania meczących więzów. Skarga rozwodowa.

I jeszcze jedna przyczyna.

Tym razem się dobrali. Kochają się prawdziwie. Przysięgają na dozwoloną wierność zupełnie świadomie. Zapomnieli jednak o ciężarze złotej obrączki. Są młodzi. Chcieliby świat ogarnąć. Aż tu naraz pierwsze kłopoty finansowe. On już nie ma w głowie miłości. Myśli o sposobie wydajniejszego zarabkowania, o pokryciu długów. Ona rozumie to wprawdzie, ale nie chce się pogodzić z tem, że on ją zaczyna zaniedbywać.

Pierwsza sprzeczka. Druga. Trzecia. Tu proces rozwija się nieco wolniej. Wreszcie on powie głośno, że żałuje, iż się już ożenił. Ona szuka pocieszenia poza domem.

I — koniec gorącej miłości. Już sobie nie odpowiadają, już widza że się pomylili i wprawdzie był inny początek, kryzysu, lecz dalsze wypadki rozwijają się tak samo.

Znany lekarz belgijski van de Velde który zajmował się tym problematem

kryzysu małżeństwa, pisze o przyczynach jego, w wydanym ostatnio dziele p. t. „Die Erotik in der Ehe”. Zastanawia się on nad pytaniem czego właściwie szuka człowiek w małżeństwie. Szczęścia? To zupełnie niemodne. Owszem, tak twierdzą wszyscy. Ale w odpowiedzi można im wskazać na kryzys w małżeństwie. Czy to jest to upragnione szczęście? Proponuje więc on coś zupełnie nowego, a mianowicie erotyzm w małżeństwie.

Oczywiście jest to tylko teoria. Każde on szukać w małżeństwie tylko pierwotnych erotycznych. Każde od dnia ślubu, od pierwszej chwili wzajemnego pożycia małżeńskiego tak się wzajemnie ustosunkowują do siebie pod względem płciowym, by oboje uczyli w małżeństwie najwyższe zadowolenie. To ma dać szczęście w małżeństwie.

Van de Velde rozwodzi się na ten temat, wysnuwa najrozmaitsze teorie, w końcu jednak przychodzi do wniosku, że w praktyce po większej części zastosować się tego nie da. Kryzysu małżeńskiego w ten sposób się nie zażegna.

A więc tylko i jedynie świadomość tego, co się czyni. Tylko gruntowne, poważne poznanie instytucji małżeństwa. Nie traktowanie tego tak lekko, jak się to dzieje obecnie. W tym wypadku jedynie obie strony mocno i długo zastanawiać się będą, nim przekrocza Rubikon. A później żałować tego nie będą.

Wszyscy bowiem ludzie, na świecie mogą „pasować” do siebie i żyć w harmonii, jeśli tylko potrafią żyć „dwójką”. Umiejętność życia z kimś rozwiąże kryzys małżeństwa.

E Lotnar.

J. SERCEY.

## Nienawidzę!

Są ludzie, których nie znosze, nie cierpię, nienawidzę poprostu. Wściekam się, gdy ich spotykam. I netylko ja. Wy wszyscy. Jestem głęboko o tem przeświadczony. Bo powiedzcie sami, czy można lubić:

1. Człowieka, który w chwilę po zamówieniu przeze mnie jakiejś potrawy w restauracji woła do kelnera: „Proszę dla mnie to samo!”

2. Znajomego, który pożyczą mi jakąś niezwykle ładną i ciekawą książkę i mówi przy tem: „Pod koniec bohatera umiera, ale wiesz, gdy się wie, jaki jest koniec, książka już jest niezajmująca i nudna”.

3. Znajomego, który w parku, w chwili gdy zawieram znajomość z śliczną dziewczynką, podchodzi do mnie i mówi: „Wie pan, wczoraj widziałem na ulicy pańską żonę. Ślicznie wyglądała!”.

4. Człowieka, który, gdy opowiadam mu o 7-ym cudzie świata, mówi, że widział już nawet 8-my.

5. Człowieka, który stoi przedemną w „ogonku” na poczcie i w chwili gdy mnie się spieszy, spokojnym ruchem podaje do okienka 30 listów poleconych do nadania.

6. Człowieka, który mnie woła na ulicy, podzi za mną, dogania mnie i podaje mi ze słowami: „Pan coś zgubił, proszę bardzo...” pustą, wyrzuconą przeze mnie pudełko od papierosów.

7. Najwyższego człowieka w Łodzi, który w dziwny i niewytłumaczony dla mnie sposób zawsze siada przede mną w teatrze czy kinie i zasłania mi całe widowisko.

I tylu, tylu jeszcze ludzi, mężczyzn, kobiet, młodzieńców... Mój Boże, oszaleć można!

Tłum. br.

## Historie, jakich mało...

### Toaleta współczesnej kucharki.

W małym miasteczku w księstwie Badeńskim (Niemcy) właściciel magazynu en gros podał do wiadomości prasy bardzo charakterystyczny rachunek zakupów pewnej kucharki, jako dokument obyczajowy. Rachunek ten opiewa: „Koszula — 1.20 mk., para pończoch jedwabnych — 5.75 mk., okulary w oprawie — 8.50 mk., combinaison — 0.90 mk., 2 powleści detektywne — 1.80 mk., pierścionek — 1.50 mk., ołówek do warg puder, perfumy 6 mk.

Ugrupowanie zakupów i gradacja wydatków nie wymaga komentarzy.

### Poincaré i drożyzna.

Podczas wielkiej mowy, którą Poincaré wygłosił w izbie w kwestji stabilizacji, deputowany korsykański, Pietri, rzucił mu pytanie, czy spodziewa się zwyżki cen w skutku stabilizacji franka. Poincaré odparł:

— Bardzo wątpliwe, w tej chwili bowiem, gdy mówię, ceny spadają już znacznie.

Na to rozlega się okrzyk z ław skrajnej lewicy:

— Mów pan dalej!

### Przewidujący autor.

Głośny powieściopisarz francuski, J. Giraudoux, autor „Bell” i wystawionej obecnie na scenie paryskiej sztuki p. „Siegfried”, zwierzał się pono swej żonie przed premierą „Siegfrieda”:

— Jeśli moja sztuka przyniesie mi 20 franków, mówię skromnie Giraudoux, kupię sobie wieczne pióro, jeśli otrzymam 200 franków, podziemy na dobry obiad. Gdyby szczęście mi sprzyjało i dochód wyniósł aż 2.000 franków, ofiaruję ci złoty zegarek. A jeśli... kto wie... dochód wyniesie 200.000 franków, nabeđę na własność piękną wille z ogrodem...

Skromne marzenia Giraudoux zściły się. „Siegfried” idzie włączyć przy pełnej widowni.

## Nie będzie głodnych. Zniwa tegoroczne na całym świecie zapowiadają się znakomicie.

Wbrew oczekiwaniom, widoki tegorocznych plonów poprawiły się tak znacznie, że na giełdach światowych zniżka cen zbóż już obecnie jest dyskutowana.

Świetnie zapowiadają się zbiory w Stanach Zjednoczonych, Argentynie, Kanadzie oraz Egipcie. W Europie obfite plony spodziewane są w Rumunii, na Węgrzech, w Czechosłowacji i we Francji.

Wiadomości te wywarą niezawodnie znaczny wpływ na kształtowanie się cen na rynku polskim, oraz na politykę zbożowa rządu.

# SPLENDID

**Dziś i dni następnych Wielki podwójny program!**

■ I. ■

## „Ludzie bez praw”

Dramat z życia rosyjskiego.

W rolach głównych

artyści Moskiewskiego Artystyczn. Teatru **S. Jakowlewa,**

**N. Szaternikowa, M. Stepanow, M. Doronin**

FjLM o pięknej wystawie  
FILM o wielkich walorach artystycznych  
FILM który każdego zaciekawić musi  
FILM będący prawdziwym odzwierciedleniem epoki panowania Carycy Katarzyny Wielkiej

światowej wytwórni „Sowkino” w Moskwie

■ II. ■

## „Lekka Izabela”

Szampańska komedia o rozkosznej żonce, pałacu i 100.000 złotych rocznie.

Główne role odtwarzają

**LEE PARRY**

**Frieda Richard, Gustaw Fröhlich**

**Hans Wassman.**

Początek seansów o godz. 6-ej po poł.

## Polska nie obawia się wyludnienia.

Według statystyki prowizorycznej, sporządzonej przez główny urząd statystyczny, ludność Polski w dniu 1 stycznia b. r. wynosiła 30.212.962.

Porównując tę liczbę z liczbą spisu ludności z roku 1921 (27.201.738), dojdziemy do wniosku, że w ciągu ostatnich 7 lat ludność Polski wzrosła o 3.011.224 osoby.

Tempo imponujące.

# Rada nadzorcza K. E. Ł. odmówiła udzielenia podwyżki tramwajarzom.

Wczoraj na skutek żądania przedstawicieli magistratu w radzie nadzorczej tramwajów, odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady. Na porządku dziennym znalazła się jedynie sprawa podwyżki dla pracowników tramwajowych. Blisko 4 godziny trwały obrady, przyczem przedstawiciele samorządu dowodzili, że pracownikom podwyżka się należy i że dali oni dowód największej lojalności, odwołując w ostatniej chwili proklamowany strejk, gdyż liczyli się z dobrą wolą rady nadzorczej. W odpowiedzi akcjonariusze K. E. Ł. wskazywali, że pracownikom nie należy się podwyżka, gdyż zarabiają oni dość dużo. Gorącą dyskusję przerwało późnym wieczorem głosowanie, w którym wniosek przedstawicieli miasta udzielenia podwyżki obalony został większością głosów. Przedstawiciele samorządu złożyli wobec tego oświadczenie, które zostało wciągnięte do protokołu obrad. (b)

# Spór z farmaceutami był tematem dyskusji profesorów warszawskich.

Wczoraj w departamencie zdrowia ministerstwa sprawiedliwości, profesorowie Wejł i Koskowski w obecności przedstawicieli łódzkiej kasy chorych i farmaceutów, zajmowali się sprawą przygotowywania leków na zapas. Obaj profesorowie wydali opinię, że przygotowywanie leków na zapas nie powinno mieć miejsca. Przy przygotowaniu leków na zapas trzeba brać pod uwagę nie tylko okres czasu do chwili odbioru, ale i czas do chwili zużycia lekarstwa przez chorego. Na zasadzie powyższej opinii obu profesorów, departament zdrowia ma wydać jutro okólnik do inspektora farmaceutycznego i od tego okólnika zależy los zatargu w kasie chorych. (b)

**Klisyze**  
DO DRUKU  
PROJEKTY; RYSUNKI  
WYKONYWA  
WYTWÓRNIA KLISZ  
**101**  
"GALWANO" PIOTRKOWSKA  
TEL. 57-68

# Obcięła dziecku głowę. Szaloną matkę aresztowano i odwieziono do szpitala.

Łódź została wstrząśnięta niebywałą zbrodnią, jaka się zdarzyła w domu przy ul. Nowo-Cegielnianej 24. Niejaki Strzyżowski, właściciel wędliniarni, mieszka w domu tym, na parterze, wraz z rodziną, składającą się z nerwowo-chorej żony i 5-ga dzieci. W dniu wczorajszym około godziny 8-mej wieczorem pozostawiono w mieszkaniu chorą Rywkę Strzyżowską wraz z jej najmłodszym, 6-miesięcznym dzieckiem. Gdy po pewnym czasie do Strzyżowskich przyszła ich krewna, usłyszała wydobywające się z szafy jęki. Zaniepokojona tem, zwróciła się do Strzyżowskiej zapytaniem **co się tu dzieje, kto jęczy.** Na to Strzyżowska z zupełnym spokojem odpowiedziała:

— Już się załatwiłam z jednym dzieckiem. Prerażona taką odpowiedzią, wybiegła krewna z mieszkania, chcąc zaalarmować sąsiadów. Jak się okazało obłąkana Strzyżewska **powiedziała własne dziecko na sznurku, przewiazanym dokoła szyjki, w szafie.** Gdy Strzyżewska usłyszała krzyki swojej krewnej, skorzystała z chwili, gdy ta wyszła, wołając o pomoc, wyciągnęła dziecko z szafy i kuchennym nożem obcięła mu głowę. Na miejsce potwornej zbrodni przybyły niezwłocznie władze, które zarządziły odwiezienie szalonej matki do szpitala. Szczegóły tej nienotowanej w kronikach zbrodni poda dzisiejszy „Express“.

# Hirszberg siedział jako Pajęcki. Jedno przestępstwo, dwa nazwiska i jedna osoba.

Ciekawa sprawa z punktu widzenia prawnego znalazła się wczoraj na w-kandzie sądu okręgowego. Swego czasu pociągnięto do odpowiedzialności karnej Abrahama Pajęckiego za oszustwo. Pajęcki sfałszował zaświadczenie gospodarza domu przy ulicy Gdańskiej 61, iż mieszka w tej kamienicy i na tej zasadzie otrzymał zapomogę w państwowym funduszu bezrobocia, jako bezrobotny. Wkrótce fundusz bezrobocia stwierdził, że dokumenty przedstawione przez Pajęckiego były podrobione i zameldował o tem władze. Pajęcki znalazł się przed sądem okręgowym. Na sprawie przyznał się ze skrucha, że właściwie nazywa się Abram Hirszberg. Sąd skazał go wówczas **jako Pajęckiego** (akt oskarżenia był skierowany przeciwko Pajęckiemu) na 2 miesiące więzienia. Gdy skazany odsiedział powyższą karę i znalazł się na wolności, postawiono go znów w stan oskarżenia, **jako Hirszberga.** Został on poraz wtóry pociągnięty do odpowiedzialności karnej

za to samo oszustwo, ale już pod właściwym nazwiskiem. Hirszberg odniósł się do sądu najwyższego ze skargą, w której stwierdził, że **Pajęcki i Hirszberg jest tą samą osobą.** Sąd najwyższy przekazał powyższą sprawę do ponownego rozważania i oto Hirszberg - Pajęcki w dniu wczorajszym znalazł się przed sądem okręgowym. Przewodniczył sędzia Korwin - Kotłowski w trybie postępowania uproszczonego. Na sprawie tej Hirszberg znów oświadczył, że za popełnione oszustwo odsiedział już dwumiesięczną karę jako Pajęcki, lecz mimo to ponownie został postawiony w stan oskarżenia. Świadczenie stwierdził, iż Hirszberg i Pajęcki są rzeczywiście jedną osobą. Sąd, po wysłuchaniu stron, uznał, że Hirszberg jako Pajęcki odsiedział już karę za oszustwo, wobec czego za to samo przestępstwo nie będzie po raz drugi odpowiadał. —das—

Przechodząc przez ulicę  
rozejrzyj się uważnie, unik-  
nijesz kalectwa i śmierci.

# Ręce do góry! Zuchwały napad bandycki na szosie.

Wojewódzka komenda policji w Łodzi została zaalarmowana śmiałym napadem bandyckim, którego okoliczności były następujące: O godzinie 11-ej w nocy powracał do wsi Antoniew, gminy Dalików, 20-letni Adam Augustyniak. Gdy młodzieniec znalazł się w lesie dalikowskim, nagle zbliżył się doń jakiś opryszek z nożem w ręku i **zażądał wydania pieniędzy.** Napadnięty odpowiedział mu, że nie ma ani grosza. Wywiązała się **walka na śmierć i życie.** Augustyniak usiłował rzucić się do ucieczki, lecz zbój trzykrotnie uderzył go pięścią w twarz i przystawił mu nóż do piersi, wołając: **— Zabiję cię, jeżeli mi nie dasz pieniędzy.** Młodzieniec wyjął wówczas z kieszeni portfel, zawierający 120 złotych i oddał bandycie, który skrył się w gęstwinach leśnych ze zdobyczą. Augustyniak zwrócił się do najbliższego posterunku policyjnego, meldując o napadzie rabunkowym. Wdrożono energiczny pościg. —das—

# Kradzież w pociągu na linii Łódź—Warszawa.

Łódzkim władzom policyjnym wczoraj zameldowano o kradzieży dokonanej w pociągu Łódź — Warszawa w pobliżu stacji Błonie. P. Helena Niesiołowska, zamieszkała w Warszawie, w Alejach Jerozolimskich nr. 39, jadąc z naszego miasta do stolicy w próżnym przedziale zdrzemnęła się nieco. W tym czasie do przedziału wtargnął jakiś młody, elegancki osobnik, który korzystając ze snu p. Niesiołowskiej, ściągnął jej walizkę, zawierającą garderobę, wartości około 2000 złotych. Poszkodowana w pobliżu Warszawy dopiero stwierdziła kradzież. Zameldowała o tem policji, która wdrożyła dochodzenie. —das—

**WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW**  
TECHNICZNYCH.  
PLANÓW BUDOWLANYCH  
na papierach i wielkoformatowych  
POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH  
I OZALIDOWYCH  
wykonywa  
**ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH**  
R. Borkenhagen  
Tel. 11-72. Piotrkowska № 100.

# Bicze z piasku. Ogórki.

Bonjour!  
Po 6-cio tygodniowej przerwie nawiązuję ponownie kontakt z Czytelnikami „Republiki”. Przez sześć tygodni „młczyły struny mej lutni”, jakby powie dzieła Mniszkówna. Podczas sesji budżetowej, w szesnastogodzinnym dniu pracy nie można znaleźć ani chwili na flirt z dalekimi, nieznanymi Czytelniczkami. Ale owe dni pełne grozy należą już, dzięki Bogu, do przeszłości. Budżet uchwalony, sesja zamknięta, postowie rozjechali się do okręgów. W bufecie sejmowym ocknęły się muchy, uśpione suwerenną gadaniną, i wszczęły ożywioną działalność w celu zachowania gatunku. W całym mieście straszliwe pustki i nudy. Gorąco. Okropnie mi się nie chce smarować tego feljetonu. Cała nadzieja w tem, że Redaktorowi nie będzie się chciało go przeczytać i tak jakoś się upiesze. A już z Państwem, to sobie dam radę! Jesteście zacni, wyrozumiali ludzie i pojmiecie, że ostatecznie feljetonista to też człowiek, nie maszyna i że jak nic się nie dzieje, to o czym taki ma pisać? O tem, że w Warszawie przejść przez ulicę nie można, bo wszystkie jezdnie rozkopane? O tem, że przedwczoraj był orkan, który powyrwał najstarsze drzewa? O tem, że Starszy Pan gniewa się na Sejm? A może o Nobilem? o Amundsenie? o niewyjaśnionej sytuacji w Chinach?

Wszystko to są stare kawały!  
(Uf! Jest już ze 30 wierszy tego głędzenia? Ale czym wypełnić pozostałe sto wierszy?). Ach, żebym to ja był dzień nikażem amerykańskim! Taklemu to dobrze! Płaca mu po dolarze od wiersza i nawet w ogórkowym sezonie — co krok to sensacja. Choćby o tym warjacie, co zbudował beczkę z kauczuku i przepłynął w niej wodospad Niagary! Ale, a propos! A może Państwo ciekawi dowiedzieć się jak to wygląda taki wodospad? Bo ja tam przed paru laty byłem, djabli mnie aż tam zanieśli! Ja wiem, że Państwo mi nie wierzą i myślą tak:  
— Nie ma, bestja, o czym pisać, to będzie nas bujać, że był w Niagarze! Nie ma głupich, nie damy się nabrać! — Jak Boga kocham byłem!  
Chcecie, dzieci, to siadajcie grzecznie dokoła, każemy napisać na kominku i Lziad. us wam opowie jak to było.  
...Było to dawno, dawno, w 1925 r. Ho, ho, dobre to były czasy! Nie to co teraz! Dziadzius jeszcze był wtedy młody, miał dużo pieniędzy, (westchnienie!) na miejscu nie mógł usiedzieć i pewnego dnia siadł w Cherbourg na okręt i pojechał do Ameryki. Przypłynął do New-Jorku, pogapił się na drapacze nieba, z których każdy dziesięć razy wyższy od najwyższego komina łódzkiego, poszedł na dworzec panylwański i powiedział maszyniście, żeby go zawiózł do Niagary.  
Siadł Dziadzius do pociągu i jedzie. Jedzie, jedzie, jedzie jedzie i myśli sobie, że ten wodospad to jest pewnie w niedostępnej puszczy, na łonie dzikiej

przyrody, gdzie są takie dziewicze miejscy, których nie dotknęła jeszcze ręka ludzka. Gdzie tam! Grubo się Dziadzius omylił! Nie było tam ani dzikiej puszczy, ani żadnego łona, a takich dziewiczych miejsc nietkniętych ręką ludzką, to już wogóle oddawna niema. (Uf! Jest już ze 60 wierszy tego feljetonu!). Otóż słynny wodospad znajduje się w parku, w samym śródeczku miasta Niagara Falls. Niby coś tak, jak fontanna w Saskim ogrodzie w Warszawie. I to bujda, że go słychać o parę mil. O sto kroków nic nie słychać, jak jest ruch na ulicach, gdy zgrzytają tramwaje i wyją syreny samochodowe. Miasto to powstało wskutek wodospadu i dla jego eksploatacji. Jest niewielkie, jak na Amerykę, liczy około 100 tysięcy mieszkańców stałych, a przeszło milion turystów odwiedza je rocznie. Leży nad krótką i niezbyt szeroką, ale bardzo bystrą rzeką Niagarą, która już w samym mieście rozszerza się i rzuca się z dwóch, pod prostym kątem do siebie stojących skał, wysokości około 100 metrów, tworząc ów słynny wodospad. Rzeka dzieli miasto na dwie części i jednocześnie stanowi granicę między Stanami Zjednoczonymi i Kanadą, tak że jedna część miasta i wodospad jest amerykańska, a druga kanadyjska. Na moście jest granica i srogi celnik pytał tam dziadziusia o paszport i o to, czy ma szczepionkę ospę i o to, jak jego babcia z domu, bo póki się tego wszystkiego nie dowie i nie doniesie królowi amerykańskiemu, to nikogo nie może puścić na drugą stronę.

A sam wodospad jest niczego sobie. Wieczorem olbrzymie reflektory świetlne malują go wszystkimi kolorami tęczy, a jak puszczą czerwony kolor, to wygląda jak wspaniały wodospad burszczy. (ecce postal). A ma, bestja, siłę 6 milionów koni i klaczy parowych. Te konie, moje dzieci, tem się różnią od wszystkich innych, że nie jedzą owsa i na szczęście nie produkują nawozu, ale za to oświetlają St. Zjednoczone i Kanadę w promieniu 100 kilometrów. Te masy wód, spadając, zataczają łuk, kto więc ma ochotę i płaszc nieprzemakalny może wykuta w skałe ścieżką przedostać się za wodospad. Wówczas jest odgrodzony od światła stumetrową ścianą wody. Dziadzius to zrobił i kichał potem przez miesiąc, bo płaszc gumowy nie nie pomógł. Nie wszyscy ludzie mają takie zmartwienia, jak Wy i ja. Ci, którzy nie mieli innego zmartwienia, próbowali parokrotnie przepłynąć wodospad Niagary. Jeden poprostu wplaw, inny w drewnianej beczce, jeszcze inny w stalowym pudle, wyłożonym wołokiem. Przepłcali to życiem: wodospad zrobił z nich marmoladę. Dopiero w tym roku jakiś szaleniec zbudował beczkę z kauczuku i w tym kaloszu szczęśliwie przepłynął. Pewno mu wzniosła pomnik. (Panie Redaktorze! Czy już jest 120 wierszy?). Redaktor mówi, że jest. No, to idźcie spać dzieci. A nie myślcie o tej masie, wód, bo nie wstaniecie na sucho. Padalec.



LIPIEC

10

Wtorek

Dziś: 7 braci męcz.  
Jutro: Pelagii P. M.Wschód słońca o g. 3.27  
Zachód słońca o g. 7.55  
Wschód ks. o g. 11.26  
Zachód ks. o g. 11.25  
Długość dnia: 16.47  
Ubyło dni: 0.21

## Pogodnie i ciepło

ma być dzisiaj w całej Polsce.

Wczoraj w całej Polsce zachmurzenie umiarkowane bez deszczu. O godz. 8 rano było w Warszawie 14 st. przy stanie nieba pochmurnym, w Pińsku 13 st. pochmurno, Gdynia 15 st. pogodnie, Kraków 15 st. pogodnie, Wilno 12 st. pochmurno, Poznań 14 st. pogodnie, Li- da 12 st. pochmurno, Brześć n. Bugiem 15 st. pochmurno, Zakopane 12 st. pogodnie, Hala Gąsienicowa 8 st. pogodnie, Morskie Oko 7 st. pogodnie, Tarnopol 14 st. pochmurno, Puck 14 st. pogodnie.

Prognoza na dzień dzisiejszy:

Z początku dnia pogodnie i ciepło w całym kraju, przy słabych wiatrach południowych; następnie w północnej części Polski zwłaszcza na Pomorzu częściowy wzrost zachmurzenia i przelotne deszcze z wiatrem południowo-zachodnim.

## Armja buduje

koszary i strzelnice.

Wczoraj przed południem w gabinecie p. prezydenta Ziemięckiego, w obecności ławnika Izdebskiego odbyła się narada z przedstawicielami D. O. K. w sprawie inwestycji wojskowych na terenie miasta.

Przedstawiciele wojskowości oświadczyli, że pragną wybudować wielkie koszary, oraz strzelnicę, dla wojska i w tym celu nieodzowna jest im pomoc i rada samorządu, zarówno co do uzyskania odpowiednich placów, jak i samego wykonania tych planów.

W konkluzji długotrwałych narad, p. prezydent obiecał zająć się wyszukaniem placu pod strzelnicę; natomiast dowództwo okręgu korpusu przedstawi wkrótce dokładny plan budowy koszar z podaniem projektowanego placu pod budowę.

Równocześnie omawiana była sprawa ewentualnego zaciągnięcia pożyczki w banku gospodarstwa krajowego, na powyższe cele. (b).

## Sprawdzanie matur.

Przeprowadzona będzie ścisła kontrola.

W związku z wykrytymi ostatnio małwersacjami na tle fałszowania świadectw dojrzałości, wydawanych przez państwowe komisje egzaminacyjne, projektowane jest sprawdzanie tych dokumentów w sekretariatach wszystkich wyższych uczelni w archiwach urzędów, gdzie spoczywają dokumenty urzędników dla których istnieje cenzus wykształceniowy.

## Strajki w roku 1927.

Najwięcej w maju, najmniej w grudniu

Urząd Statystyczny ogłasza statystykę strajków w roku 1927. Najwięcej strajków było w maju (100), najmniej w grudniu (27). Ogółem było 609 strajków przy liczbie strajkujących 232.504. Strajkowano ogółem 2.429.070 dni. Strajk dotyczyły plac w 498 wypadkach. Wygrano zupełnie lub częściowo w 450 wypadkach.

Najwięcej strajków było w przemyśle włókienniczym i drzewnym (97 i 98). W przemyśle naftowym i mineralnym po 81. Najmniej było w komunikacji (2) i zakładach w dówiskowych (2) w instytucjach publicznych (1).

## Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: K. Chadyńskiego (Piotrkowska 164), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembelskiego (Andrzeja 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicza (Złotowska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), (b)

# Strejk budowlany jest klęską.

Spółeczeństwo łódzkie domaga się szybkiego zlikwidowania zatargu.

## Sezon obecny nie może być zmarnowany.

W związku z uchwałą strejkową, jaka zapadła na wczoraj, należy zaznaczyć, że akcję strejkową prowadzi związek budowlany NPR.-prawa i część członków związku klasowego, podczas gdy związek polski „Praca” (NPR.-lew.) akcję zlikwidował i w ciągu paru dni ma podpisać umowę z przemysłowcami budowlanymi.

Akcja strejkowa NPR.-praw, kieruje p. Bednarczyk, który wczoraj rano dał nam następujące wyjaśnienia:

—Akcja prowadzona jest już dwa miesiące i nie można było dojść do porozumienia z przedsiębiorcami budowlanymi.

Co się tyczy samego strejku, to wczoraj nie objął on jeszcze szerokiego mas budowlarzy, gdyż nie wszyscy robotnicy byli na wczoraj, ale komisja strejkowa obchodzi budowlę i zawiadamia robotników o przyjętej na wczoraj rezolucji.

Prawdopodobnie w ciągu dwu dni

bezrobocie obejmie wszystkich robotników w przemyśle budowlanym. (b).

W rzeczywistości wczoraj od rana, bezrobocie objęło znaczną ilość budowlarzy a na innych roboty prowadzona była normalnie.

Przedstawiciele strejkujących obchodzą budowlę żądając od robotników, by natychmiast porzucili prace, lecz niezawsze wezwania te odnosiły skutek gdyż robotnicy dowodzili, że do końca sezonu budowlanego pozostało zbyt mało czasu, by urządzić strejk, który nawet gdyby się udał, nie wyrównałby już strat spowodowanych bezrobociem.

Dzień dzisiejszy, ew. dopiero jutrzejszy przyniesie wyjaśnienie sytuacji i wykaże się, czy akcja strejkowa jest obecnie popularna, czy też nie. (b).

Zapytany przez nas przedstawiciel przedsiębiorców budowlanych oświadczył, że jeśli robotnikom rzeczywiście

idzie o podwyżkę, to wiedza oni, że nie mogą otrzymać większej z całego szeregu względów.

Przedsiębiorcy budowlani mają zawarte umowy i opracowane kosztorysy i większe zmiany mogłyby wstrzymać dalsze posuwanie się robót budowlanych, a tem samem niewykończenie ich na czas.

Właściciele budujących się domów co do grosza wylczyli wydatki na wykończenie swych domów i na ten cel zaciągnięte pożyczki nie mogą już być powiększone.

W dalszym ciągu niewykończenie domów w określonym terminie pociągnie za sobą groźne skutki, gdyż pożyczki na te domy miały być jeszcze w tym roku skonwertowane i tak osiągnęłoby się fundusze na dalsze pożyczki w roku przyszłym, a w wypadku niemożności dokonania konwersji, rok przyszły budowlany przedstawiałby się tragicznie. (b).

# Bałagan, zaniedbanie i zdzierstwo

panują we wszystkich niemal zdrojowiskach polskich.

## Kurac'usz płaci za... obietnice, że „w przyszłym roku” będzie lepiej.

Rokrocznie, odcięci murem chińskim — wysoka opłata pasportu zagranicznego — wyjeżdżamy do Krynicy, Szczawnicy, Zakopanego. Rokrocznie ludzimy się, że jedziemy do wielkich uzdrowisk, urządzonych na europejską modłę, że tym razem nareszcie wszystko się tam zmieniło. Tak obiecują nam przynajmniej subsydiowane przez właścicieli pensjonatów przewodniki po uzdrowiskach polskich.

Spotyka nas wielkie rozczarowanie. Nic, ale to nic nie zmieniło się od ubiegłego roku, gdyśmy tu bawili. Brud i kurz, w dalszym ciągu niesłychane niedbalstwo i zdzierstwo zarządów klimatycznych oraz pensjonatowych pijawek. Conajwyżej jakaś ulica rozkopana, gdzieś jakieś rusztowanie ustawione, by móc to pokazywać naiwnym gościom, opowiadając, że w przyszłym roku, oho, już z całą pewnością będzie lepiej.

I tak rokrocznie. Bez żadnych zmian. Ani kroku naprzód. Ta niesłychana brzydota wszystkich ulic w Zakopanem, z wyjątkiem może Sienkiewicza czy Jagiellońskiej, ten niesłychany brud, to jedno wielkie śmietnisko, to naprawdę „powietrze” na Chramcówkach, Krupówkach czy na Kościelskiej? To przecież musi przedej, czy później skończyć się jakimś skandalem a raczej, daj Boże, ingerencją nie tylko starosty nowotarskiego, lecz czynników kompetentniejszych.

Czy są gdziekolwiek zagranicą do pomyślenia takie naprzykład wypadki? Przed kilku miesiącami wiatr halny spowodował pożar pewnej willi na Chramcówkach.

Mimo najlepszych chęci, z których słynie zarząd uzdrowiska, straż ogni-

wa zmuszona była zostawić willę na pastwę płomieni, a to dlatego, że takiemu wiatrowi halnemu podobalo się — spowodować pożar w godzinach, kiedy na skutek zarządzenia gminy nie działają wodociągi.

Willi zaczęła się palić o godzinie 10, o godzinie 1-ej pozostały z niej zgłiszczą, ale w godzinach popołudniowych wodociągi funkcjonowały najzupełniej normalnie.

Namienić warto, że w związku z tym pożarem opowiadają sobie pewną złośliwą historię, za prawdziwość której jednak nie ręczę.

Twierdzą mianowicie, że kiedy zrozpaczona właścicielka willi przybiegła do gminy błagając, aby „wode puścili”, poleceno jej wnieść w tej materii ostemplowane podanie, odpowiednio umotywowane.

Są to kpiny z zdrowego rozsądku, rzeczy nie do wiary, a jednak, niestety, prawdziwe.

W Krynicy są kąpiele. Jak głosi reklama, jest to zdrojowisko par excellence. Jakie nadzwyczajne udogodnienia dla kuracjusza, jaka troskliwa opieka! A w rzeczywistości wygląda to w ten sposób, że kuracjusze, ludzie chorzy, którzy przyjechali dla poratowania zdrowia, godzinami całymi stać muszą w „ogonku” po bilety na kąpiele. W skwarze, kurzu i brudzie wyczekują stojąco na otrzymanie prawa do kąpiele. Na zdrowie z pewnością im to nie wychodzi.

Ulice słabo oświetlone. Mechanicznych polewaczek ulic niema, stąd kłęby kurzu i pyłu. Najbardziej prymitywne urządzenia, jakie można sobie wyobrazić.

Nie lepiej dzieje się w Szczawnicy, Rabce, Iwoniczu, Truskawcu, Druksienikach.

Na cóż doprawdy idą wszelkie opłaty i taksy klimatyczne? Co się robi z temi pieniędzmi przeznaczonymi wszak wyłącznie na inwestycje?

A sumy to bardzo poważne. Taksa klimatyczna jest dość wysoka i prosię zważywszy wiele tysięcy osób przyjeżdżających do uzdrowisk! I co ciekawsze, od kuracjuszy pobiera się jeszcze podatki. I nic absolutnie nie za te pieniądze się nie robi.

Przy okazji pragnęlibyśmy, aby czynnik miarodajny zainteresowały się tą sprawą ściągania podatków od kuracjuszy. Nie są to sporadyczne wypadki, lecz nowy jakiś zwyczaj, wprowadzony przez zarządy zdrojowisk prawem kądka. Rzekomo na inwestycje. Albo my płacimy podatki tu, a siebie, z jakiej więc racji mielibyśmy opłacać je dwa razy?!

Potrzebne są pieniądze na inwestycje? Jest na to rada. Prawne zaciągnięcie większych pożyczek, a nie lupienie ze skóry naiwnych gości.

Stan dotychczasowy długo trwać nie może. Uzdrowiska nasze są faktycznie piękne, możnaby urządzić w nich komfortowe, iście europejskie stacje klimatyczne i kąpielowe. Tylko trochę dobrej woli. I trochę przezorności.

Budować, budować, budować! To słowo powinno być wskazaniem, pacierzem codziennym władz zdrojowych. Doprowadzić zdrojowiska do należytego stanu! Dać im przyzwoitą szatę zewnętrzną i odpowiednie warunki higieniczne. A przedewszystkiem ukrócić potworne apetyty właścicieli pensjonatów!

Runie wreszcie mur graniczny pomiędzy Polską a Europą. Trudności paszportowe zostaną zniesione, a wówczas faworyzowane zdrojowiska polskie wezmą w łeb. Wszyscy wyjeżdżać będą zagranicę, gdzie jest czysto, ładnie, gdzie nie każą nam się mieścić w kurniach na 20 złotych dziennie.

I zdrojowiska nasze, które mają wszelkie dane po temu, by zdobyć sobie światową sławę, spadną do roli nieznaczących letnisk, w rodzaju Wykna, czy Falenicy. Sum,

# Złodzieje na letniskach

grasują bezkarnie, „pracują” systematycznie i „bezpiecznie”.

Bezpieczeństwo na letniskach podmiejskich pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Oto otrzymaliśmy w dniu wczorajszym wiadomość z Langówka pod Radogoszczem, gdzie w ostatnich czasach w zastraszający sposób szerzą się kradzieże. Co ciekawsze, kradzieże te odbywają się w tak niezwykłych warunkach, że warto kilka słów o tem napisać.

A więc w krótkich odstępach czasu okradziono w Langówku ślepek spożywczy, mieszkanie pastora i mieszkanie jedynego z właścicieli willi. Domy, w których dokonano kradzieży, znajdują się w sąsiedztwie i położone są w ten sposób, że nasuwa się przypuszczenie, jako-

by złodzieje systematycznie obierali za teren swej operacji dom za domem.

Oczywiście, w Langówku panuje z tego powodu wielkie zaniepokojenie. Mieszkańcy stali i letnicy zamierzają zwrócić się w tej sprawie do komendy policji w Łodzi, gdyż miejscowy posterunek, jak dotąd, nie zrobił nic może dla ochrony mienia ludności.

Ze swej strony apelujemy do władz policyjnych o zwiększenie bezpieczeństwa publicznego na wszystkich podmiejskich letniskach. Wypoczynek letni bowiem, w wiecznym strachu i obawie, na zdrowie z pewnością nikomu wyjść nie może.

LEKARZ - DENTYSTA

TADEUSZ BARAD

powrócił.

# Redukcja pracy w przemyśle.

## Przedzalnie chcą ograniczyć produkcję.

### Jest to jedyny sposób opanowania kryzysu w przemyśle i handlu włókienniczym

W związku z wiadomością o naradzie przedzalników w sprawie redukcji pracy, zwróciliśmy się do dyrektora związku eksportowego polskiego przemysłu włókienniczego, p. P. Biedermana.

— Czy, zdaniem p. dyrektora, projekt redukcji pracy w przedzalniach jest możliwy do przeprowadzenia?

— Redukcja jest konieczna, czy jednak uda się to przeprowadzić drogą wspólną i jednolitą akcją — nie wiem. Należy zaznaczyć, że warunkiem podstawowym jest zgodna decyzja wszystkich firm. W przeciwnym bowiem wypadku względy konkurencyjne uniemożliwią sanację stosunków.

— Czy jednomyślność została już osiągnięta?

— Niektóre wielkie firmy nie przysłały swoich przedstawicieli na naradę, wobec czego nie wiemy, jakie zajmują stanowisko. Z tych też powodów ostateczne załatwienie sprawy zostało na razie odłożone.

— A jakie są widoki?

— Zobaczymy. Osobiście jestem pesymistą — odpowiada dyr. Biederman.

Indagujemy wobec tego p. dyrektora, czy postawienie przezeń pesymistycznych wniosków jest również podyktowane doświadczeniem, nabytym podczas niejednokrotnych prób porozumienia, jak np. w sprawie ustalenia normy „dolara manufakturowego” w okresie wahań walutowych, konsolidacji eksportu przędzy bawełnianej, kartel 7-miu etc....

— Tak jest — odpowiada nasz interlokutor. — Przykłady te świadczą wyraźnie o trudnościach, na jakie napotykają propozycje skoordynowania pewnych poczynań przemysłu w wypadkach podobnych do obecnego, gdy konieczna jest absolutna wspólna platforma.

## Narada w związku eksportowym.

### Brak jednomyślności uniemożliwi realizację projektu.

Jak się dowiadujemy, w lokalu związku eksportowego odbyło się zebranie właścicieli przedzalni, na którym omawiano sprawę kryzysu i przyjmowania długich weksli na pokrycie.

Stwierdzono, że główną przyczyną, dla której przemysłowcy biorą długoterminowe weksle, są

#### PRZEPELNIONE SKŁADY,

wobec czego narzuca się konieczność ograniczenia na pewien czas produkcji.

W rezultacie narad zaprojektowano zmniejszenie ilości godzin pracy w przedzalniach bawełnianych:

Przedzalnie, które pracowały na jedną zmianę,

#### ZMNIJSZA ILOŚĆ GODZIN PRACY

o 6 na tydzień, te które pracowały na dwie zmiany — o 12 godzin tygodniowo a przedzalnie, które czynne były na trzy zmiany, zmniejszą swą produkcję o 18 godzin tygodniowo.

Równocześnie jednak ze zmniejszeniem produkcji w przedzalniach bawełnianych,

#### MA BYĆ ZREDUKOWANA PRODUKCJA W FABRYKACH WELNIANYCH.

Wiadomość o projekcie ograniczenia pracy w fabrykach, wywołała niezwykle poruszenie w sferach robotniczych. (b).

• • •

Jak nas informują, niektóre większe przedzalnie, mimo zaproszenia, nie przysłały swoich przedstawicieli na naradę.

Realizacja projektu ograniczenia produkcji zależeć będzie, oczywiście, od stanowiska tych firm, gdyż w wypadku braku jednomyślności, akcja ta nie mogłaby być przeprowadzona.

Celem zapoznania się z przyczynami, które skłoniły przemysł przedzalniczy do zaprowadzenia redukcji pracy, zwróciliśmy się do jednego z projektodawców redukcji, wybitnego przedstawiciela wielkiego przemysłu.

— Redukcja w dzisiejszych warunkach jest podyktowana koniecznością. Przy obecnej nadprodukcji ceny uzyskiwane za przędzę daleko odbiegają od kosztów własnych, a nawet nie pokrywają wydatków za robociznę.

Warunki pokrywania należności są również dla przemysłu fatalne, tembardziej, iż za surowiec należy płacić rebusami wzgl. gotówką.

Przemysł tkacki, będący odbiorcą przędzy, pracę dawno już zredukował, co wydatnie zmniejszyło zbyt. Eksport przędzy z urwagi na drożyznę u nas pieniądza (w Polsce kredyt kosztuje do 15 proc., wówczas, gdy zagranicą nie przekracza 4-eh procent), wysokość świadczeń socjalnych, nieprodukcyjna obsada przemysłu i t. d., jest zamknięty.

W tych warunkach jedynie redukcja pracy może spowodować pewne odprężenie sytuacji.

•••

Dowiadujemy się również iż w sferach przedzalników czesankowych, wobec b. niepomysłnej sytuacji rynkowej, panuje dążenie do zredukowania produkcji. Redukcja obejmie w pierwszym rzędzie przedzalnie, mające, zbyt swej produkcji na rynkach krajowych. Natomiast przedzalnie eksportujące są w znacznie lepszych warunkach. l.c.

## Jak się zachowywać w kąpieli?

Do wody wchodzić stopniowo, po kąpieli wypocząć.

Jak się zachowywać należy przed, podczas i po kąpieli?

Przedewszystkiem winniśmy pamiętać, aby nigdy przejść z jednej temperatury do drugiej nie było zbyt nagle. Jeżeli jest się zmęczonym, zgrzanym lub spoconym, należy dać możliwość ciału ochłodzić i wypocząć.

Do wody trzeba wchodzić stopniowo.

Wszelkie skoki są niebezpieczne przez mechaniczne uszkodzenie a lub przez nagły wstrząs, wywołany ostrą zmianą temperatury.

Temperatura wody nie powinna zawierać nie mniej 15° R.

Nie wolno się kąpać z pełnym żołądkiem (naprzykład zaraz po obiedzie), — najlepiej rano naczczo i wieczorem (przed kolacją).

W wodzie bardzo ciepłej (17—20° R.) pozostawać można 10—15 minut, a najwyżej do pół godziny. Nieczekać aż się zjawi t. zw. „gęsia skóra”, gdyż oznacza to zbyt silne oziębienie organu znu.

Przepływanie dużych przestrzeni bez treningu naraża kąpielącego się na utonięcie.

Podczas kąpieli unikać należy wlewania się wody do uszu.

Pływanie mogą uczyć się dzieci już od 7-go roku życia. Najstosowniejsze są dla dzieci jeziora i stawy z ciepłszą wodą (17—20° R.).

Przy kąpielach słoneczno-powietrznych należy pamiętać o tem, aby nie dostać porażenia słonecznego (lokki biały kapelusz z płótna lub słomy przy silnym słońcu). Nie należy także wystawiać skóry nieprzyzwyczajonej na zbyt długie działanie silnych promieni słońca.

gdyż może to wywołać poważne oparzenie.

Po każdej kąpieli należy co najmniej pół godziny wypocząć w położeniu leżącym.

Oto w ogólnych zarysach przepisy umiarkowanego zachowania się przy kąpieli. Tylko umiarkowanie połączone z zachowaniem wyłuszczonej środków ostrożności daje przy kąpielach dodatnie rezultaty, o wszelkie nadużycia i przesada raczej szkodzi.

A więc nie obawiamy się rozsądniego używania kąpieli wodnych i słoneczno-powietrznych, gdyż są one najlepszym i najtańszym zabiegiem higienicznym.

## Ludzie w Polsce dłużej żyją

### wskutek większej opieki sanitarnej i lepszych warunków bytu.

Państwowy urząd statystyczny opracował statystykę małżeństw, urodzeń i zgonów w całej Polsce w roku ubiegłym.

Według zebranych danych w r. 1927 zawarto w Polsce

257.993 małżeństw.

W tymże roku urodziło się 950.537 dzieci, a umarło 523.171 osób.

W ten sposób roczny przyrost naturalny trzydziestomilionowej ludności wyraża się cyfrą 427.366.

Na 1000 mieszkańców wypadła 14,2 „człowieka” przyrostu naturalnego, a więc o 1 mniej, niż w roku 1926 (15,2).

Powód tkwi w zmniejszeniu się liczby urodzin. W roku zeszłym na 1000 mieszkańców przypadało urodzin 31,6, w roku 1926—33.

Przyczyny zmniejszającej się liczby

## Zjazd straży ogniowych w Pradze.

Delegacja polska była podejmowana owacyjnie.

Jak komunikuje nam wojewódzki związek straży pożarnej w dniach od 2-go i 8-go b. m. odbył się w Pradze Czeskiej ogólny - słowiański zjazd straży pożarnej, w którym wzięły udział reprezentacje Polski, Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji. Obecni byli również przedstawiciele straży ogniowej z Anglii, Francji, Ameryki i Rumunii.

Reprezentacja polska liczyła 70 osób, wśród których Łódź reprezentowali: naczelnik 5-go oddziału LSOO, inż. Brzozowski, inspektor wojewódzkiego związku straży pożarnej p. Rusiecki oraz naczelnik toporników p. Józef Koszałe.

Zjazd wypadł nader okazałe. Ludność samorzutnie dekorowała balkony i

okna kwiatami oraz flagami o barwach państw, które brały udział w zjeździe, przyczem najliczniej wywieszono zostały flagi o barwach narodowych Polski. Delegacja polska przyjmowana była z niezwykle entuzjazmem i serdecznością. Publiczność witała ją owacyjnie, podczas bankietów zaś nie było końca burliwym owacjom na cześć Polski.

W wyniku obrad zjazdu postanowiono zorganizować ogólny - słowiański związek straży pożarnej. Realizacja tego projektu rozpocznie się w roku przyszłym.

Delegacja polska wyniosła ze zjazdu jaknajlepsze wyobrażenie o sprawności straży pożarnej czeskiej. Nadmienić należy, iż czeska straż ogniowa poza swą pracą zawodową, odbywa jeszcze ćwiczenia sanitarne, przyczem udział w nich biorą również i kobiety, tak, że na wypadek wojny lub klęski żywiołowej, straż ogniowa może nieść pomoc poszkodowanym w charakterze wykwalifikowanych sanitariuszy. (p)

## 240 tys. kilometrów bitych dróg potrzeba Polsce.

Niezwykle interesujący projekt inwestycji dróg bitych sporządził departament drogowy min. robót publicznych.

Projekt omawiający w zarzysach ogólnych jakie i ile dróg publicznych należy w Polsce wybudować, przewiduje wybrukowanie i wysosowanie 240.000 kilometrów dróg gruntowych, co pociągnęłoby za sobą koszt 8 miliardów złotych.

Przy intensywnej pracy naprawa wszystkich dróg w Polsce oraz wybudowanie nowych dróg, aż do stanu nasycenia potrwałoby najmniej lat 30.

Najwyższy czas rozpocząć pracę!

Przechodząc przez ulicę rozetrzyj się uważnie, unikajiesz kalectwa i śmierci.



**TEATR MIEJSKI**

Z powodu ogromnego powodzenia, jakiem wciąż cieszy się „Golem”, dyrekcja teatru miejskiego przedłuża przedstawienia tej wysoce interesującej sztuki do soboty, dnia 14 b. m. włącznie. Początek przedstawień o godz. 9-ej.

Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego przez cały dzień od 10 rano do 7 wieczorem.

**TEATR POPULARNY**

Dziś o godz. 8.20 wiecz. w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącym powodzeniem arcyzabawna krotkowiła w 3 aktach „Co on robi w nocy”, która grana będzie do piąku włącznie. Ceny miejsc zwykłe. — W próbach komiczna operetka „Baron Kimmel”.

**„CHATA ZA WSIA”**

Już tylko kilka dni dzieli nas od premiery wielkiego widowiska na wolnym powietrzu, które urządza dyrekcja teatru popularnego, a to w sobotę, dnia 14 b. m. w parku „Wenecja”.

Piękny teren tego malowniczego parku, który wybrany został na to widowisko nadaje się znakomicie na „Chatę za wsią” w oryginalnej inscenizacji dyr. J. Pillarskiego: tworzącej w całości 4 części. Reżyseria spoczywa w doświadczonych rękach p. Mieczysława, chóry i orkiestra pod energiczną batutą p. Millera, tańce cygańskie i matoruskie układa p. Majewskiego. Udział przyjmuje cały zespół artystyczny teatru popularnego, chóry teatralne i połączone chóry tow. śpiew. im. Moniuszki. Widownia specjalnie urządzona na 5.000 osób.

„Chata za wsią” grana będzie codziennie od soboty 14 do soboty 21 b. m. włącznie. Początek przedstawień punktualnie o godz. 6 wieczorem, park otwarty będzie dla publiczności w soboty i niedzieli od 9 rano, zaś w dni powszednie od 3 po poł.

Dla ułatwienia nabywania biletów wcześniej zostają uruchomione następujące kasy w mieście: kasa teatru popularnego, w kwaciarniach p. Salwy (ul. Moniuszki 2), B-cj. Dymkowskich (pl. Kościelny 4), w kase teatru w sali Geyera (Piotrkowska 295), oraz w parku „Wenecja”. Dojazd tramwajami: 1, 3, 7, 9, 11 i 14 do pl. Reymonta. Spodziewać się należy, że miejscem rendez-vous całej Łodzi stanie się, przez nadchodzący tydzień piękny park „Wenecja”.

**ZABAWA PODOFICERÓW REZERWY W JULIANOWIE**

W niedzielę, dnia 15 lipca r. b. zarząd okręgu łódzkiego ogólnego związku podoficerów rezerwy R. P. urządza w parku „Julianów” wielką doroczną zabawę ogrodową. W programie miłośnictwo niespodzianek. Sympatyczny park stanie się niewątpliwie miejscem spotkań całej Łodzi. Zysk z zabawy przeznaczony na wychowanie fizyczne i p. w. młodzieży oraz cele kulturalno-oświatowe. Początek o godz. 9-ej. Wejście dla dorosłych 1 zł, dla młodzieży i wojskowych 75 groszy.

**Reduta prasy.**

Bawiliście się, państwo, zimą w karawale

Zabawić się też latem wcale nie zaszkodzi

Więc proszę, przyjdźcie wszyscy bez żadnego „ale”

Na festyn ogrodowy dziennikarskiej Łodzi.

W dniu 7 lipca 1928 roku zmarł, przeżywszy lat 71

ś. † p.

**Jan Siłakowski**

Dyrygent orkiestry wychowanków I-szej Miejskiej Bursy dla chłopców.

W zmarłym tracimy pożytecznego i gorliwego pracownika. Cześć Jego pamięci!

**MAGISTRAT m ŁODZI**

**Czy strejk jest zerwaniem umowy? Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego.**

Łódzkie organizacje pracowników umysłowych otrzymały z Centralnej Organizacji Zw. Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie odpis wyroku Sądu Najwyższego wraz z motywami w sprawie mocy umowy o pracę w razie strejku pracowników.

Zagadnienie to nie zostało dotychczas rozstrzygnięte, ani przez ustawodawstwo polskie, ani przez judykaturę.

Zagadnienie to, niezmiernie doniosłe dla świata pracy, rozstrzygnął Sąd Najwyższy w dniu 7-go lutego 1928 r. w sprawie Romana Ostrowskiego i Wandy Wojciechowskiej przeciwko Elektrowni Okręgowej w Pruszkowie o 930.000 mk. tytułem odszkodowania.

Pracownicy tej Elektrowni w swoim czasie strejkowali, żądając podwyższenia pensji, które z powodu dewaluacji marki, straciły na swej sile nabywczej. Elektrownia, w odpowiedzi na strejk, zwolniła wszystkich pracowników strejkujących, podając

strejk, jako motyw do zerwania umowy o pracę.

Pracownicy, p. Roman Ostrowski i Wanda Wojciechowska, zaskarżyli Elektrownię do sądu o odszkodowanie trzymiesięczne z powodu rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia. W niższych instancjach sądowych,

pracownicy sprawę wygrali. Elektrownia założyła skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który wydał następujące orzeczenie:

„Zważywszy, że Sąd Apelacyjny, na podstawie szczegółowego rozważania okoliczności, sprawy, ustalił, iż w danym przypadku strejk pracowników biorących udział w wywołaniu wyłączenia przez Elektrownię, pomimo nadzwyczajnej dewaluacji marki polskiej, a więc takiego spadku jej siły nabywczej, tej samej numerycznie kwoty marek polskich

tytułem pracy, jaka była określona w zawartej w swoim czasie przez strony umowie najmu pracy; nadto, że pracownicy zwracali się do Zarządu Elektrowni, najpierw bezpośrednio, potem za pośrednictwem Inspektora Pracy z żądaniem podniesienia numerycznej cyfry do wysokości słusznej i, dopiero, gdy starania te nie odniosły skutku, przystąpili do strejku;

że na podstawie ustaleń mógł Sąd Apelacyjny uznać, iż strejk pracowników nie był zerwaniem umowy,

lecz zawieszeniem spełniania obowiązków, usprawiedliwionych z punktu prawnego prawa cywilnego, wobec uchylecia się strony pozwanej od zgodnego z zasadami słuszności i dobrej wary wykonania obowiązujących na niej mocy tejże umowy najmu pracy zobowiązań, jak również, że w tych warunkach Elektrownia nie miała podstawy do zwolnienia powodów bez zachowania zwyczajowego terminu wypowiedzenia, z tych zasad Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddala”.

Sąd Najwyższy w danym konkretnym przypadku orzekł więc, że strejk spowodował nie zerwanie umowy o pracę, lecz tylko jej zawieszenie, wobec czego przedsiębiorstwo, chcąc rozwiązać umowę, jest obowiązane albo wypowiedzieć, albo wypłacić trzymiesięczne odszkodowanie.

Na tle okoliczności faktycznych danej sprawy można więc sformułować następującą ogólną tezę, na którą można się powołać w innych podobnych sprawach: strejk pracowników, wywołany zmniejszeniem się siły nabywczej poborów pracowniczych, wskutek deprecjacji waluty, nie powoduje rozwiązania umowy o pracę, lecz tylko czasowe jej zawieszenie. (p).

**RADJOPROGRAM**

**WTOREK.**  
13.00—13.10 — Sygnał czasu. 13.10—15.00 — Przerwa. 15.00—15.20 — Komunikaty 15.20—17.00 — Przerwa. 17.00—17.25 — Odczyt p. t. „Francja a wojna światowa” wygl. dr. Michał Sokolnicki. 17.25—17.50 — Transmisja odczytu z Poznania. 17.50—18.00 — Przerwa 18.00—19.00 Koncert popołudniowy. Muzyka polska. 19.00—19.20 — Rozmaitości. 19.20—19.30 — Przerwa. 19.30—19.50 — Komunikaty. 19.50 — Transmisja z Opery Poznańskiej, w przerwie biuletyn 22.00—22.05 — Sygnał czasu. 22.05—22.20 — Komunikaty PAT.

**Teatr Rewil w „Casinie”.**

Premjera rewil „Salom - Pakum” Toma, Boczkowskiego i in. wypadła imponująco. Szereg szlagierowych skeczów, scen wokalnych i choreograficznych w wykonaniu Gierasieńskiego, Bolskiej, A. i H. Zabojskiej, Zdanowicza i innych składa się na całość ciekawą, pociągającą w szczegółach i nader starannie wyreżyserowaną.

Przewaga elementu humoru i melodyjności czyni program wesołym, lekkim, a przecież niepozabawionym wartości literacko - satyrycznych.

Na pierwszym miejscu postawić należy aktualny łódzki skecz K. Toma „Samuel Baumwoll”, urozmaicony rysunk. St. Dobrzyńskiego, w którym Gierasieński zbiera huragany oklasków za znakomicie podchwytaną arcykomiczną sylwetkę komiwojażera łódzkiego, który opowiada swe przygody zagranicą.

Pozatem w II części Gierasieński przedzierzga się w kochliwego strażaka, który w uciśniony sposób przedstawia perypetje swe za kulisami śród girlsów.

Sceny wokalne „Wycinanki łowickie”, „Paniuszka z porcelany” oraz balet „The riff song” dopełniają programu.

Bardzo się podobają piosenki p. Niuty Bolskiej i Zdanowicza oraz solowe produkcje taneczne pp. Anny i Haliny Zabojskiej.

**PERLA PENSJONATÓW W POLSCE - to luksusowy pensjonat**

**„SRÓDBOROWIANKA”**

W Śródborowie pierwszy przystanek za Otwockiem. Sześć par pociągów bezpośrednich z Warszawy. Najbardziej wyszukany komfort. Kuchnia wykwalifikowana, na żądanie dietetyczna. Piękne pokoje. Wanny zimna i gorąca woda w każdym pokoju. Piękny sosnowy las. Tarasy słoneczne. Park. Tenis. Kąpiele. Czytelnia. Radio. Telefon.

Chorych gruźliczych nie przyjmuje się.

**OSOBISTE.**

Starosta na powiat łódzki p. Aleksy Rzewski powrócił z urlopu wypoczynkowego i z dniem dzisiejszym objął urządowanie. (b).

P. Halina Szumacherówna ukończyła wydział prawny uniwersytetu warszawskiego z tytułem magistra praw.

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863. EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD

**KEFIRU LECZNICZEGO K.SIGNALINY**

WYPIĆ MOŻNA NA MIEJSCU, DOSTAĆ DO DOMU NA ŻĄDANIE

UL. NARUTOVICZA (DZIELNA) 6, TEL. Nr. 4640.

**Dr. B. DONCHIN**  
Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł.  
ul. Moniuszki 1. Telefon 9-97

**Dr. med. H. NADEL**  
Piotrkowska 17, telef. 68-86 (specjalista chorób wewnętrznych) powrócił przyjmuje od 4—6.

**Kuchnia warszawska**  
ul. Traugutta 11.  
**Obiady:**  
z 2 dań — 140 zł.  
z 3 dań — 180 zł.  
Śniadania i kolacje — 1.20 zł.

**„Czystość”**  
Piotrkowska 44, telefon 67-45  
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz sprzątanie biur i pokoi.  
Cyszczenie szyb

**Kocioł**  
do gotowania towaru o pojemności 4—6 metr.  
**KUPIMY ZARAZ**  
Pabjanice, skrz. poczt. 23.

**Jadąc taksówką**  
w niedzielę dnia 8 b. m. z Górnego Rynku do Piotrkowskiej 56 o godz. 10 min. 5. zostawiłem w aucie

**aparaturę fotograficzną**  
„ZEISSA” oraz książkę. Uczciwego szoferę uprasza się o zwrot wymienionych przedmiotów za wynagrodzeniem 100 zł. do p. HECHTKOPFA Piotrkowska 58.

**Zdolnego i rutynowanego majstra tkackiego (WEBERMEISTRA)**

z długoletnią praktyką poszukuje poważne przedsiębiorstwo przemysłowe branży włókienniczej „Kleiderstoff”. Pierwszeństwo dla pozostającego obecnie na posadzie w poruszanej branży. Dobre wynagrodzenie zapewnione. Oferty do admin. Republiki sub „A. B.”

**LECZNICA**

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku  
Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-cj po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje, opatrunki.

**Porada 3 złote**

Wizyty na miesiąc.

Zabieg i operacje od umowy Kapiele świetlne. Nasświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedzielę i święta do godz. 2 po p.

Świeżo jak przy odjeździe

przybędzie Pani do celu podróży, zabierając w drogę „4711”.

Używaj tylko z marką ochronną „4711” (Etykieta Niebiesko-Złota). Wyrabiana od r. 1792 według własnego oryginalnego przepisu zawsze tej samej niezrównanej dobroci

**4711 Eau de Cologne**

Generalny zastępca na Rzeczpospolitą Polską: Zygfryd Bochner i S-ka. Dziedzię



## Jednolite terminy wypłat komplikują sytuację na rynku pieniężnym.

Juljusz Hirsch, profesor akademii handlowej w Berlinie, jeden z najwybitniejszych współczesnych znawców techniki rynków, podjął ostatnio kampanję przeciwko „jednolitym terminom wypłat”.

Profesor Hirsch stwierdza, że wskutek tradycyjnego ustalenia ogromnej ilości wypłat w całym gospodarstwie społecznym na niewielką stosunkowo ilość terminów — obrót ponosi wielkie szkody.

Wskutek wypłacania plac i uposażeń w niewielu dniach miesiąca wzgl. tygodnia w obrocie towarowym tworzą się zatory i fazy wielkiej ruchliwości na przemian. Bezpośrednio po okresach wypłaty w handlu detalicznym występuje wielka ruchliwość, w dalszym okresie — unieruchomienie. Następstwem tego są straty, spowodowane zaleganiem towaru w magazynach w oczekiwaniu okresu ruchliwości; wiadomo że kupiec, jak żołnierz, większą część swego życia czeka. Dalsze straty wywołane są nierównomierną ruchliwością pieniądza, którego brak silnie wzrasta w datach tradycyjnych wypłat.

Dlatego proponuje prof. Hirsch z jednej strony umowne określenie terminów wypłat na różne daty przez przedsiębiorstwa prywatne i równomierne rozdzielanie terminów wypłat przez państwo i samorządy.

Kwestja, podniesiona przez prof. Hirscha, i u nas nie jest nowa. Przypominamy sobie wszyscy, tą samą intencją powodowany projekt ministra skarbu wypłacania uposażeń urzędniczych dwa razy na miesiąc 1 i 15 każdego miesiąca, — projekt, który niestety nie doczekał się realizacji.

W Polsce specjalnie na gruncie łódzkiej tradycyjnemu jednolite okresy wypłat i zapłat dają się dotkliwie we znaki. Specjalnie w Łodzi dotkliwy jest brak pieniądza i specjalnie tutaj rozmiar obrotów wymaga wielkiej ilości gotówki do wypłat i zapłat — stosunkowo większej aniżeli np. w analogicznych warunkach na zachodzie wobec niedorozwoju obrotu bezgotówkowego, czekowego i clearingowego.

Wszystkie niemal przedsiębiorstwa placą swym pracownikom umysłowym w tych samych dniach (1 i 15) każdego miesiąca; wszystkie niemal przedsiębiorstwa placą swym robotnikom w tym samym dniu tygodnia (przeważnie w czwartek). Niemal wszystkie większe przedsiębiorstwa wypłacają swym dostawcom także w jednym i tym samym dniu tygodnia (przeważnie wypłacają w piątek resztę pozostałą po czwartkowej wypłacie robotnikom). Weksle wystawia się acz już może mniej „obowiązkowo” niż dawniej — na ultimo i medio miesiąca, cały szereg zapłat nieweksłowych pouadło umawiany jest na ten termin.

Każdy w Łodzi wie jak szczególnie dotkliwy jest brak pieniądza w Łodzi w

tradycyjnych dniach wypłaty — zwłaszcza, gdy, na przykład, w jednym dniu zbiegnie się kilka kategorii wypłat ultimo miesięczne we czwartek: c. ile równomierniej rozwijałyby się tok interesów gdyby można było tego uniknąć.

Dlatego możeby i u nas pomyśleć o umownem eszelonowaniu niektórych wypłat i zapłat na większą ilość dni w tygodniu względnie w miesiącu. Oczywiście organizacje gospodarcze mogłyby tu wiele zdziałać.

### W notesiku busnessmana.

KOMISJA ANKIETOWA m. Katowic zdecydowała nie ustalać cen maksymalnych na artykuły żywnościowe. Ciekawe są motywy tej decyzji. Komisja stwierdziła mianowicie, że na towary, na które ceny nie ustalono — wolna konkurencja doprowadziła do niższej ceny; natomiast na towary objęte cennikiem ceny utrzymywały się na poziomie urzędowym.

KONCENTRACJA nastąpiła w ostatnich tygodniach w przemyśle naftowym. Francuski koncern naftowy objął większość akcji towarzystw akcyjnych: „Karpaty”, „Nafta” i „Fanto”. W rękach sp. „Premjer” zostały połączone zakłady produkujące ok. 2.400 cystern oraz ośm rafinerii przerabiających 3.600 wagonów miesięcznie.

MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU przyjął w dniu 6 b. m. na audjencji delegację stoważyszenia przedstawicieli handlowych. Delegacja podkreśliła, iż zawód przedstawiciela handlowego spotyka się w Polsce z dużymi trudnościami wobec częstych nieporozumień co do roli gospodarce przedstawicieli handlowych czego następstwem jest nieprzychylny ich traktowanie zwłaszcza w zakresie podatkowym i paszportów zagranicznych.

SPRAWA OPODATKOWANIA PRZEDSTAWICIELI firm zagranicznych nasunęła ostatnio szereg wątpliwości. Okólnikiem z 10.4.1928 r. ministerstwo skarbu wyjaśniło, że w wypadkach gdy firma zagraniczna mająca w kraju przedstawiciela stałego, dokonywa bezpośrednio nabywcom sprzedaży, placąc od tych sprzedaży prowizję przedstawicielowi — to za obrót poczytuje się nie wysokość prowizji, ale całą wartość towarów. Naskutek interwencji czynników gospodarczych wyjaśniło obecnie ministerstwo skarbu, że okólnik kwietniowy nie narusza w niczem dotychczasowych przepisów i że w wypadkach wskazanych w par. 16 rozporządzenia wykonawczego przedstawiciele firm zagranicznych placą podatek tylko od obrotu.

W P. K. O. w pierwszym tygodniu ubezpieczeń żywojących ubezpieczyło się 4.000 osób głównie ze stolicy.

POMIMO WALORYZACJI cel importeryzy w dalszym ciągu sprowadzają do Polski znaczne ilości towarów kolonialnych. — Wskutek pojawienia się znacznej ilości protestów w tej branży importeryzy stosują większe środki ostrożności w kredytowaniu.

## I. Targi Północne

### i wystawa rolniczo-przemysłowa w Wilnie.

Zamiar powołania do życia Targów Północnych w Wilnie, aczkolwiek istniał oddawna w społeczeństwie na terenie ziem północno-wschodnich nie mógł być z różnych przyczyn siłami tegoż społeczeństwa zrealizowany.

Ziemie to bowiem niezwykle ucierpiały w okresie wielkiej wojny światowej i różnych okupacji.

W Wilnie — historycznej stolicy ziemi zrujnowanej zostało rzec można doszczętnie kwitujące tu niegdyś życie handlowe i do dni dzisiejszych nie może podnieść się z upadku.

Wilno, pamiętając trzeba, leży przy niewykorzystanych drogach tranzytowych, których otwarcie uzależnione jest jedynie od ułożenia się warunków politycznych pomiędzy zainteresowanymi państwami.

Otwarta droga kolejowa na Łotwę i inne państwa nadbałtyckie jest zawąską, za droga, a więc niedogodną i niewystarczającą, by oprócz na niej cały tranzyt towarów, ba nawet ruch osobowy.

Trzebaż było takiej okoliczności, jak strejk w kopalniach angielskich, aby droga ta ożywiła się na kilka miesięcy dzięki skierowaniu przez nią części ówczesnego wywozu węgla polskiego do portu ryskiego.

Wszystkie względy — nasuwają poprostu konieczność unormowania dotychczasowych warunków współżycia gospodarczego Polski ze swymi sąsiadami na północy i wschodzie przez wzajemne poznanie się i zorientowanie stron zainteresowanych na jakich podstawach współżycie to ma się rozwinąć.

Inicjatywę tę podjęła na schyłku roku ubiegłego „Polska Liga Gospodarcza”.

Natychmiast po zawązaniu przez inicjatorkę kontaktu z wileńskimi sferami gospodarczymi zorganizowanymi znacznie wcześniej w komitecie targów wileńskich ustalono, iż obok targów pod nazwą „północnych” — organizowana będzie wystawa rolniczo - przemysłowa.

W związku z tem, 17-go grudnia r. ub., utworzony został komitet wykonawczy I-ych targów północnych i wystawy rolniczo - przemysłowej z prezydentem m. Wilna p. Józefem Polejewskim — jako prezesem na czele.

Komitet wykonawczy, w skład którego weszli wybitni przedstawiciele wileńskich sfer handlowo - przemysłowych i rolniczych nie tylko że uznał za konieczne utrzymanie kontaktu z Polską ligą gospodarczą, lecz powierzył jej całość spraw organizacyjnych - handlowo - propagandowych, biorąc na siebie sprawy inwestycyjne.

Najwyższy protektorat nad pierwszymi targami północnymi i wystawą rolniczo - przemysłową w Wilnie objął raczył Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski.

W ślad za tem komitet wykonawczy znalazł należyte poparcie u wszystkich czynników rządowych, co niewątpliwie podniosło wysoko na zewnątrz znaczenie i charakter przedsięwziętego dzieła.

O zrozumieniu przez czynniki gospodarcze doniosłości organizowanych targów-wystawy, świadczą najwymowniej fakt, iż dotychczas zajęte zostały wszystkie miejsca w głównym pawilonie targów, oraz prawie cały teren wyznaczony w planie na ekspozycje rolnicze i związane z niem przemysłu.

Pozatem na terenie buduje się kilka pawilonów i kiosków prywatnych oraz stoiska pod żywy inwentarz gospodarski z terenów najwięcej wystawą zainteresowanych.

Pod teren targów-wystawy magistrat m. Wilna oddał największy i najpopularniejszy zakątek miasta tak zwaną dzielnice ogrodów u stóp historycznej Góry Zankowej i sąsiadujących z nią przez Wilenkę wzgórz Altarii położoną.

Obecnie prawie że definitywnie określić można charakter targów-wystawy i uprzytomnić sobie ich przyszły widok.

Wspomnieć się godzi, iż jednocześnie organizowane są: wystawa naukowa i wystawa mająca zilustrować dorobek państwowości polskiej na ziemiach północno - wschodnich. — Ekspozycje przeznaczone do tych działań ulokowane zostaną w słynnych murach po-bernardyńskich, zajmowanych dotychczas częściowo przez wydział sztuk pięknych uniwersytetu Stefana Batoryego, częściowo zaś przez wojsko.

W okresie otwarcia Targów-wystawy (od 18 sierpnia do 9 września r. b.), zapowiadają swój przyjazd do Wilna szereg wycieczek z całego kraju i zagranicy.

Wilno od wielu lat słynie z swej gościnności, a więc tembardziej teraz czyni przygotowania do należytego przyjęcia i zainteresowania wszystkich przybyszów na targi.

## GIELDY.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY WALUTOWEJ  
DEWIZY: Belgia 124.40, Holandia 359.20, Londyn 43.43, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.97, Praga 26.42, Szwajcaria 171.82, Wiedeń 125.67, Włochy 46.82.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE  
Dolarówka 88.50, 87.75, 89, 5-proc. pożyczka konwersyjna 67, 5-proc. pożyczka konwersyjna kolejowa 61.75, 6-proc. pożyczka dolarowa 1920 r. 86.25, 10-proc. pożyczka kolejowa 104, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 52.75, 52.85, 5-pr. obligacje Tow. Kred. m. Warszawy 59, 8-proc. obligacje Tow. Kred. m. Warszawy 74.50, 6-pr. obligacje pożyczki konwersyjnej m. Warszawy 62.50, 7-proc. listy zastawne ziemskie dolarowe 83.00.

### AKCIE.

Bank Dyskontowy 135, Bank Handlowy 117, Bank Polski 179.30, 178, 178.75, Bank Zarobkowy 82.50, Spies 160, Sifa i Swiatlo 150, Gostawice 65, 64, Wysoka 188, Nobel 32.75, 33, Cegielski 42, 42.50, Parowozy i em. 41.50, Starachowice 56, 56.50, Zawiercie 26.25, Borkowski 15.50, Bank Małopolski 26.50, Klucze Z.

## Jakże łatwo jest teraz mieć śnieżno białą bieliznę

MIŁO jest cieszyć się zawsze widokiem świeżej i ślicznie upranej bielizny.

Każda gospodyni może obecnie osiągnąć wspaniałe rezultaty, nie narażając się na wydatki, duże umęczenie i niemily zamęt w domu.



**Kto się trzyma nowego systemu prania—tryumfuje!**  
Z radością powitały kobiety nowy rodzaj mydła, spełniającego pracę rąk ludzkich w formie ulepszonej, która wyklucza tarcie bielizny.

Rinso — niezbędne w każdym gospodarstwie, pracuje intensywnie i skutecznie.

Rozpuszcza się szybko w wodzie gorącej. Piana jaką wytwarza jest w najwyższym stopniu aktywna, i łagodnie przenika przez każdą nitkę.

**Bielizna pierze się . . . moknąc!**

Można osiągnąć maximum czystości bez pracy i wysiłku, piorąc bieliznę przez moczenie jej w roztworze Rinso. Rinso pierze w całym tego słowa znaczeniu „gruntownie”, nie nadwytłając tkaniny.

Staranne kilkakrotne splukiwanie bielizny jest najważniejszym punktem.



### PRÓBKA DARMO

KUPON. Do firmy „Suniajt” Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 479, Poczta Główna, Warszawa. Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Rinso wystarczającego na próbną pranie. Imię i nazwisko..... Adres..... (Upraszam się o wyraźne pisanie.)

R. S. Hudson Ltd., Anglja.

### NOTOWANIA BAWELNY.

Nowy Jork, 7 lipca. Bawelna amerykańska. Zamknięcie: styczeń 22.13—14, luty 22.06, marzec 22.00—04, kwiecień 21.94, lipiec 22.29—30, sierpień 22.30, wrzesień 22.37, październik 22.44—47, listopad 22.36, grudzień 22.28—31, loco 22.80.

Liverpool, 7 lipca. Bawelna amerykańska. Zamknięcie: styczeń 11.67, luty 11.63, marzec 11.63, kwiecień 11.60, maj 11.60, czerwiec 11.56, lipiec 11.97, sierpień 11.92, wrzesień 11.88, październik 11.77, listopad 11.67, grudzień 11.67, loco 12.67.

Liverpool, 7 lipca. Bawelna egipska. Zamknięcie: styczeń 20.77, marzec 21.04, maj 21.05, lipiec 20.25, wrzesień 20.85, listopad 20.90, loco 20.95.

